№ 56. Kraków, 9 Marca — Czwartek. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
…jedyncze Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej.—**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 8 marca.

Przegląd Polityczny.

W Izbie deputowanych Rady państwa, w czasie rozpraw nad budżetem szkół, nalegali deputowani czescy na rząd, aby szkoły średnie czeskie, utrzymywane dotąd przez gminy a częściowo i z funduszów prywatnych, przeniesione były na przyszłość na rachunek funduszu państwowego.

W komisyi celnéj dawał minister Pino dalsze wyjaśnienia w sprawie taryfy celnéj. Obie połowy państwa zgodziły się na to, aby taryfa ta weszła w życie z dniem 1 czerwca r. b. Co do jéj charakteru oznaczył ją minister jako samoistną. Nie wyłącza to wprawdzie możności zawierania z państwami zagranicznemi traktatów celnych, niektóre pozycye jednak, a mianowicie te, które mają charakter praktyczny i dla ochrony przemysłu austryackiego są niezbędne, nie będą mogły uledz zmianie i będą musiały być uwzględnione przy zawieraniu traktatów. W ciągu dyskusyi zabierali głos Chlumecki, Grocholski i Gomperz.

Narady w komisyi przemysłowéj doszły już do paragrafu 32, traktującego o handlu, nad którym długa toczyła się dyskusya względem przedmiotów handlu, na które osobnéj potrzeba komisyi rządowéj.

Dzienniki węgierskie witają podniesienie Serbii do godności królestwa, jako bardzo pomyślny rezultat polityki ministra spraw węgierskich, uważając w zmocnieniu indywidualności państwa serbskiego najlepszą zaporę przeciw zabiegom dążności panslawistycznych.

W Izbie deputowanych sejmu pruskiego w czasie obrad nad etatem budowli zabrali głos posłowie Kantak i Magdziński wykazując niedostatki uregulowania koryta Warty ze względu na żeglugę, począwszy od Szremu aż do ujścia.

Komisya kościelna sejmu pruskiego przystąpiła do drugiego czytania przedłożenia rządowego. Sądzą ogólnie, że i ono nie doprowadzi do pozytywnego rezultatu. W komisyi naradzano się również nad programem kościelno-politycznym, przedłożonym przez postępowców. Minister G o s s l e r jednak oświadczył, że wnioskodawcy opuszczają zupełnie stanowisko zajęte przez rząd. W i n d h o r s t zaś powitał takowy, jako pierwszy krok na drodze, prowadzącej do rozdziału Kościoła od państwa. Nie ulega już prawie wątpliwości, że przedłożenie rządowe wyjdzie z komisyi znacznie zmienione.

W Radzie ekonomicznej niemieckiej przemógł wpływ rządu, i mimo żywej opozycyi najwydatniejszych jej członków, oświadczy się większość Rady za przyjęciem monopolu tytuniowego. Słychać, że skutkiem tego parlament niemiecki ma być zwołany na dzień 17 kwietnia, a że czynności sejmu pruskiego nie będą wówczas jeszcze ukończone, oba te ciała prawodawcze mają jednocześnie obradować.

Izba deputowanych francuska obradowała nad przedłożeniem rządu, podług którego Rady gminne nawet w większych miastach z wyjątkiem Paryża miałyby prawo wyboru merów. Przedłożenie to uznano za nagłe. Wniosek deputowanego Jules Roche, żądający przyznania tego samego prawa Paryżowi, został przez Izbę odrzucony 276 głosami przeciw 178.

Angielskie dzienniki uznają podniesienie Serbii do godności królestwa na wypadek pierwszorzędnej wagi, który stanie się gwarancyą niezależności Serbii od wpływów wielkich państw. Ważnym jest on mianowicie dla Austryi, bo usunie na przyszłość ewentualność powrotów wypadków z r. 1876, jakich Serbia była widownią.

Zachowanie się prasy serbskiej wobec elukubracyi Skobelewa, różni się podług obozów politycznych, jakie reprezentuje. Organa stronnictwa rządowego milczą o nich prawie zupełnie, organ Risticza okazuje się oczywiście więcej rosyjskim od samego Skobelewa, a za to organ socyalistyczny *Borba*, fulminuje na niego, twierdząc, że tak Rosyi, jak całemu światu, potrzeba reform socyalistycznych, które Skobelew chce zwichnąć, propagując wojnę i obudzając namiętności narodowościowe.

W Grecyi podało się ministerstwo Komundurosa do dymisyi. Król, który się czuje słabym i obecnie powołaniem nowego gabinetu zająć się nie może, przyjął wprawdzie dymisyę Komundurosa i jego kolegów, polecił jednak dotychczasowemu ministerstwu sprawować dalej swe urzędy aż do chwili kiedy uczyni wybór osoby powołanej do złożenia nowego gabinetu. Izba grecka zajmuje się w tej chwili sprawdzaniem wyborów.

Otrzymujemy list z Francyi, z poważnego źródła pochodzący, a dowodzący jak rozmaicie zapatrują się w Rosyi na wystąpienia jen. Skobelewa, jakiego wrażenia doznają i jaki sąd wydają o tym fakcie najwyżsi dygnitarze Państwa.

Korespodent dodaje, że ręcząc za dokładność relacyj, wskazana mu dyskrecya niepozwala wymienić ani osób w rozmowie udział biorących, ani miejsca, w którem się odbyła.

Przy śniadaniu, do którego zasiadło kilkanaście do najwyższego świata rosyjskiego należących osób, toczyła się żywa rozmowa o wystąpieniu jen. Skobelewa w Paryżu. Mimo sympatycznego dla jen. usposobienia w tem towarzystwie, w ogóle dosyć surowo go w tej sprawie sądzono. Mówiono, że jakiekolwiek może on mieć zasługi, jakkolwiek jest on bohaterem ostatniej wojny i ulubieńcem żołnierza, niewolno mu przemawiać w imieniu całej Rosyi; że mógł on narazić rząd swój na kłopoty i zajścia dyplomatyczne, że rzucając całemu a dziś potężnemu światu niemieckiemu rękawicę, mógł zawcześnie wywołać groźne dla Rosyi wypadki. Ci nawet, którzy mają przekonanie o nieochybnem starciu się kiedyś świata słowiańskiego ze światem germańskim, byli zdania, że na teraz jest w interesie Rosyi tę chwilę oddalić, bo Rosya wycieńczona ostatnią wojną, w złej finansowej sytuacyi, zdezorganizowaną administracyą, nie jest do wielkiej akcyi wojennej gotową, i wywołując przedwcześnie starcie z Niemcami, mogłaby skompromitować misyę swoją od opatrzności jej wskazaną, prowadzenia świata słowiańskiego do zwycięstwa, do zjednoczenia, do potęgi i do przewagi w Europie — wreszcie ci, którzy sprawę chcieli sądzić ze względu służby i porządku, nie mogli pochwalać jenerała w czynnej służbie będącego, który bez polecenia i upoważnienia, robi politykę na swoją rękę, zwłaszcza też w Rosyi, w której dopóki żyjemy pod formą rządu jedynowładztwa, bez pozwolenia Cara, nic robić nie można i żadnemu dobremu patryocie nic robić się nie godzi.

Między uczestnikami rozmowy, znajdował się sędziwy człowiek, zajmujący przez długie lata najwyższe posady dyplomatyczne. Wysłuchawszy cierpliwie tych zdań wszystkich i dotąd milczący, przemówił poważnie w odmiennym od poprzedzających sensie.

„Nie dzielę, mówił zdania panów. Mnie się zdaje że Skobelew zrobił akt wielkiej polityki, że powiedział to co ostatecznie powiedziane być musiało a co inaczej powiedziane być nie mogło. Czyż nie widzicie omdlałości Francyi, czyż nie widzicie, że Francya straciła zaufanie do siebie samej, że żyje w ciągłej obawie przed Niemcami, że zwiększa tę obawę przekonanie o ścisłości i serdeczności w niezachwianym sojuszu Rosyi z Niemcami? Kto Francyi mógł powiedzieć, że Rosyanin uważa Niemca za swojego nieprzyjaciela, że więc ten sojusz nie jest tak niezachwiany, jak to głoszą Niemcy? Kto mógł Francyi dodać otuchy, że wrazie konflagracyi europejskiej Rosya nie pójdzie z Niemcami? Czyż to na drodze dyplomatycznej mogło się stać? W żadnym razie, a najmniej przy obecnym stanie rządów we Francyi ciągle się zmieniających, gdzie nawet tradycye dyskrecyj dyplomatycznych zagubione zostały.

Tak panowie, to powiedziane być musiało, a to powiedział żołnierz, bohater, patryota rosyjski i najczystszej krwi Słowianin. Zresztą nie sądźmy zbyt raźno, czekajmy wyroku miłościwie nam panującego Cesarza, czekajmy także wyroku opinii publicznej w Rosyi, czekajmy przyjęcia jen. Skobelewa w Petersburgu.“

Nowy to pogląd na sprawę Skobelewa.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 7 marca.

(§§) Miłą niespodziankę stanowi wiadomość o przyrzeczonem przez Ministerstwo oświecenia otwarciu katedry prawa polskiego i jego historyi w Uniwersytecie Lwowskim. Wprawdzie katedra nie powstaje zaraz, bo ministerstwo żąda przedtem od kollegium profesorów przedstawienia osobistości zdolnej do tego zadania naukowego, ale jest to warunek tak naturalny, że można go uważać właściwie za formalność tylko. Dzięki Bogu, nie brakło sił naukowych na obsadzenie katedr w chwili, gdy cały uniwersytet odbywał proces spolszczenia się, więc nie braknie i teraz odpowiedniej osobistości. Chodzi tu zresztą o przedmiot, który nie leżał odłogiem. W ostatnich zwłaszcza czasach nauka prawa polskiego wydała pracowników gruntownych i zdolnych. Kollegium profesorów niewątpliwie spełni swój obowiązek co do propozycyi kandydata, chodzi jeszcze o to, żeby młodzież akademicka spełniła swój obowiązek, t. j. żeby licznie zapisywała się na wykłady już teraz, chociaż one poruczone zostały profesorowi innego przedmiotu, i już z tego powodu wydawać się mogą nieponętnemi. Choćby w rządzie centralnym nie zaszła zmiana i nie groziło cofnięcie danego przyrzeczenia, to zawsze mała liczba słuchaczy zostałaby niezawodnie wyzyskana przez naszych nieprzyjaciół. Uniwersytet Lwowski od czasu spolszczenia jest solą w oku naszym nieprzyjaciołom, bywał już nieraz napadany i zostanie jeszcze nieraz napadnięty.

Co słychać z wyborem posła do Rady państwa w okręgu gminnym Przemyśl-Mościska-Dobromil? Z pism polskich zdawałoby się, że wszystko idzie dobrze; z pism ruskich wypływałoby, że wybór polskiego kandydata nie ulega najmniejszej wątpliwości. Pisma ruskie bowiem piszą z żalem, że nikt z Rusinów nie troszczy się o ten wybór, że niema nawet śladu agitacyi w duchu Rady ruskiej. Ponieważ każdy wybór ruskiego kandydata bywa za zwyczaj tylko dziełem forsownej agitacyi i bałamucenia ludu wiejskiego, więc brak agitacyi równałby się pewności zwycięstwa dla polskiego kandydata. Tymczasem od osób zbliska i dobrze na stan rzeczy patrzących dowiaduję się, że rzecz ma się inaczej. Prawda, że Rusini tym razem mniej namiętnie i mniej hałaśliwie występują, ale to nie znaczy bynajmniej, żeby dać mieli za wygraną. Natomiast z polskiej strony nic dotąd na prawdę nie zrobiono w przekonaniu, że samo popularne między ludem nazwisko kandydata (jest nim brat poprzedniego posła śp. Tyszkowskiego) wystarczy za wszelką agitacyę. Niejeden wybór, a zwłaszcza zeszłoroczny w Stanisławowie, zkąd do Sejmu wszedł dr. Dobrjański, wykazuje, że jeżeli agitacya za polskim kandydatem rozpocznie się dopiero przed samym wyborem, to już najusilniejsze zabiegi nic nie pomagają. A Rusini tylko na pozór spokojnie się zachowują, i z tego spokoju robią fortel wyborczy. Dla nich bardzo wiele znaczy zdobycie jednego mandatu w tej chwili, ale nierównie więcej znaczy dla nas utrzymanie się w każdym gminnym okręgu. Wybór polskiego kandydata w Przemyślu będzie stanowić wymowne poparcie wypowiedzianego w Radzie państwa przez p. Hausnera twierdzenia, że lud ruski nie ma nic wspólnego z partyą świętojurską.

Być może, żem nie dopełnił obowiązku sprawozdawcy nie poświęcając Kołu politycznemu obszerniejszej wzmianki oprócz jednej depeszy. Łatwiej jednak zniosę ten zarzut, aniżeli mękę pisania frazesów i komunałów o potrzebie rozbudzenia i ześrodkowania życia politycznego, o stworzeniu ogniska dla ruchu politycznego i t. d. A cóż innego można teraz pisać o Kole politycznem, skoro ono dotąd zgoła niczem nie zaznaczyło tendencyi swojej, skoro samo czując najlepiej brak uwydatnionego kierunku, tylko na trzy miesiące prezydyum wybrało? Brak uwydatnionego kierunku i dążności nie stanowi pewnie grzechu pierworodnego Koła, owszem tem więcej po niem spodziewać się można, jeżeli z początku uniknie nawet pozoru, jakoby stanowiło organizacyę jednej frakcyi. Ale za to nie ma powodu rozpisywania się o Kole, jakby o jakim nadzwyczajnym wypadku politycznym, o zaspokojeniu jakiejś głęboko uczuwanej potrzeby społeczno-politycznej i t. d. Przypomina się tu historya zakładania każdego nowego dziennika. Zawsze w takim razie mówi się i pisze o głęboko uczuwanej potrzebie, a tymczasem praktyka wykazuje, że po upadku każdego takiego organu, ani nie pozostała potrzeba niezaspokojona, ani nawet luka widoczna. O Kole będzie można pisać dopiero wtedy, gdy się zamanifestuje, gdy powie, czego chce i do czego dąży. Na razie to tylko pewnem się być zdaje, że przyszłe wybory sejmowe stanowiły głośny impuls. W ogóle już dziś powiedzieć można, że nigdy nie zajmowano się wyborami tak wcześnie, jak teraz, chociaż termin nie jest jeszcze wiadomy.

Wiedeń 6 marca

† Dzisiaj Izba poselska nie miała publicznego posiedzenia, przerywając przez dzień jeden obrady nad budżetem, aby jéj komisye miały więcéj czasu ukończyć najpilniejsze prace. Jakoż obradowały dzisiaj wszystkie prawie komisye Izby, mianowicie najważniejsze z nich w téj chwili: cłowa i wyborcza. Na dzisiejszem posiedzeniu téj ostatniéj komisyi, roztrząsającéj wnioski Zeithammera i Lienbachera, mające zmienić kilka postanowień ustawy o powszechnych wyborach do Rady państwa, przyjęła komisya większością głosów wniosek Zeithammera, rozdzielający na kilka okręgów kuryę wyborców z większéj własności w Czechach, który dotychczas razem głosowali, przyjęła zaś prawie jednomyślnością wniosek Lienbachera, który rozszerza koło wyborców w miastach, przyznając prawo głosowania przy wyborach posłów do Rady państwa wszystkim obywatelom opłacającym przynajmniéj 5 złr. w podatkach bezpośrednich. Członkowie komisyi należący do „lewicy“ musieli, pomimo niechęci dla tego wniosku, głosować za nim obawiając się utracić resztę popularności w niemieckich krajach monarchii. P. Lienbacher sformułował wniosek swój w następujący sposób: ostatni ustęp § 9 ustawy o wyborach do Rady państwa ma brzmieć: „prawo wybierania posłów do Rady państwa mają wszyscy członkowie gminy, którzy według krajowéj ordynacyi wyborczéj mają głos przy wyborach posłów do sejmu krajowego, lub którzy opłacają przynajmniéj 5 złr. w podatkach bezpośrednich.“

W rozprawach, które się nad tym wnioskiem rozwinęły, poruszono dzisiaj pytanie: czy ta kwota 5 złr., dająca głos przy wyborach, obejmować ma tylko ordynaryum podatku, którą to zasadę przyjęła ordynacya wyborcza sejmowa, czy też także dodatki nadzwyczajne, które stały się zwyczajnemi. Wśród tych rozpraw, prezes ministrow hr. Taaffe naciskany przez członków komisyi z lewicy, oświadczył wyraźnie, iż rząd nietylko zgadza się na proponowane rozszerzenie prawa wyborczego, ale będzie energicznie popierał szybkie uchwalenie tej zmiany w ustawie wyborczéj.

Po tem oświadczeniu rozpoczęła się wśród obrad licytacya *in plus* i postanowiono, że w poczet owych 5 złr. opłacanego podatku, dających prawo głosu przy wyborach posłów do Rady państwa, liczyć się ma nietylko ordynarium podatku, jak dotychczas, ale także państwowe dodatki do podatku. Ponieważ te dodatki wynoszą w podatku dochodowym i zarobkowym, drugie tyle, co ordynarium, przeto istotnie opłacający $2^1/_2$ złr. ordynaryum podatku dochodowego, lub zarobkowego będzie już miał głos przy wyborach. Tak wytłumaczony wniosek Lienbachera, rozszerza bardzo znacznie koło wyborców. Według wykazów rządowych nie zupełnie dokładnych, w Krakowie przybyłoby wyborców 339 przy takiem zastósowaniu wniosku Lienbachera, w Pradze, gdzie dotychczas miało głos 4,664 wyborców, miałoby te-

---

KAMELIA.

(3) (Ciąg dalszy).

III.

Wśród Japończyków.

Jest ich tam dwie: Kamelia i Kamelijka. Pierwsza w dzikim stanie ma kwiaty pojedyncze, to jest pięć pąsowych płatków i wianek mnóstwa nitek z żółtemi łebkami czyli pręcików, koło środka. Ta japońska *Tsubaki*, chińska *Son-tsza* albo jest drzewem, nieraz i sześć metrów wysokiem, albo już z odziemka gałęzistą krzewiną.

Dziko pojawia się najczęściej towarzysko, tworząc obszerne gaiki. Te już w lutym purpurzą się kwiatami. Przez rozpierzchłe gałęzie tych drzew, przez wolną między niemi przestrzeń wchodzi tam światło szeroką strugą; rozbija się o szerokie liście, odbija o lśniącą ich powierzchnią, ześlizguje się po tak gładkiej niżej, przesmyka między prątkami gałęzi, i tak rozbite, rozproszone, różnie silne, przecież w masie zbiega aż na sam dół, na ziemię, tworząc tu tę uroczą grę światła, cienia i półcieniów, którą można u nas podziwiać tylko w najpiękniejszym, pod tym względem, lesie buczyny.

Kamelijka, chińska *Cha-wka*, *Sazanka* jak ją Japończycy nazywają, jest we wszystkich częściach od Kamelii smuklejsza i wielce do herbacianej krzewiny podobna.

Kwiaty ma śnieżno białe, wonne. Liście bo na pewno, po ususzeniu w miejscu cienistem, są bardzo aromatyczne. Używają ich Japonki do naparu, który piją lub którym skrapiają włosy. Naród szachrajów, Chińczycy, używają ich do perfumowania herbaty.

Obie są więc na ojczystej ziemi uprawiane. Kamelijka dla wonnych liści, tamta dla okazałych kwiatów. Już w dzikim stanie zdarza się w kwiatach, że któraś z nitek tych wielu pręcików traci swój żółty łebek, rozpłaszcza się i staje się barwnym listkiem, powiększającym ilość szkarłatnych płatków; nie rzadko więc spotykają się i w dzikim stanie kamelie o 6, 7, nawet 9 płatkach. Zawsze jednak jestto kwiat p o j e d y n c z y, jak się to mówi, zawsze daleko mu do pełności, daleko do tego, żeby w s z y s t k i e nitki pręcików stały się barwnemi płatkami. W przyrodzie nigdy się to stać nie może. Dla czego? Bo w tych łebkach żółtych jest pyłek, pod wpływem którego powstają w słupkach nasiona. Jak niema nitek, niema pręcików, niema i nasion. Stanie się więc p e ł n y m jest dla rośliny zabójstwem rodowym, rzecz jest przeciwna naturze, bo kwiat zupełnie pełny nasion sam przez się wydać nie może.

Ale niech człowiek zacznie się jakąś rośliną opiekować, aż tu wkrótce z nasionek dzikich o pojedynczych kwiatach powstają mniej więcej pełne, coraz pełniejsze aż i zupełnie pełne. Tak stało się z kamelią w Japonii i Chinach. Stało się to bardzo dawno, nie byłem przytem, po japońsku nie czytam, a zresztą te botaniczne dzieła dają tylko rysunek pokroju rośliny i kilka słów objaśniających, czy roślina rozwesela serce czy upór wywodzi... więc z nich niebyś się nie dowiedział; ale zdaje mi się, że w opowiadaniu z prawdą się nie minę.

Znajduje ktoś kwiat już skłonny do pełności, bo mający więcej jak zwykle płatków. Korzysta z tej skłonności i wysiewa jego nasiona. Z nich powstają i całe pojedyncze i takie jak macierz i pełniejsze. Wprawdzie te ostatnie by zaginęły, ale my d l a s w e g o c e l u wybieramy te ostatnie i takim wyborem dochodzimy do kwiatu pełniejszego.

Ale mamy tylko jeden; żeby tak go rozplenić? Z nasion nie można, bo to rzecz wypadku, a z pewnością z wielu ztąd powstałych, zaledwie może jeden będzie taki sam pełny. Ale od czegóż szczepienie!

Szczepienie odbywają w ten sposób. Mamy ciało, którego głowa nam się niepodoba; zdejmujemy ją i osadzamy na jej miejsce taką, którą chcemy zachować. Dotąd nie udało się ludzi szczepić, ale z roślinami udaje się to wybornie. Ponieważ nie mają samowiedzy, więc też i nie cierpią na tem, bo inaczej? Proszę sobie wystawić, że nam ktoś tak głowę cudzą zaszczepił! My chcemy stać — głowa każe iść, my spać — ona czytać nudny felieton, nam się podoba brunetka — ona zaleca się do niemiłej nam blondynki, aż się zimno robi. Chociaż możeby to tak źle nie było, możeby w tem pożyciu głowy z ciałem nastąpiła harmonia, albo słabe ciało poddałoby się głowie zupełnie, może czasem tylko odezwałoby się ze samodzielnością. W roślinach szczepionych znamy wszystkie te wypadki. Ciało nazywa się dziczką albo p ł o n k ą, a głowa szlachetnem oczkiem lub z r a z e m.

Zazwyczaj p ł o n k a jest potulna, żywi tylko głowę z r a z u i nic na postać jej nie wpływa. Ale czasem b u n t u j e się przeciw swemu ciemięzcy, odzywa się o swoje prawa, wpływa na z r a z. Tem lepiej, bo powstaje nowa odmiana! Tak sposób, używany do utrzymania wypadkiem uzyskanej postaci kwiatu i wytwarzania mnóstwa takich samych jej okazów, staje się niekiedy źródłem nowych, nieraz pięknych, odmiennych postaci.

Ale dla czego pod wpływem ludzkiego starania ulega roślina zmianie? Dla czego roślina wbrew swemu przyrodzonemu instynktowi dąży do zatracenia plenności? Wyjaśnia to teorya Darwina.

W przyrodzie roślina znajduje się w warunkach, które zmuszają ją myśleć o wszystkiem, a przedewszystkiem o wydawaniu nasion, bo inaczej ród jej by zaginął. W przyrodzie roślina jest w ciągłej walce o byt, żeby ród swój utrzymać. Ale niech człowiek, otoczywszy ją, troskliwą swoją opieką, usunie ją tem samem z pod wpływu tej walki o byt, niech ją zacznie przez zaszczepianie rozmnażać, a roślina, mając dostarczane sobie wszelkie środki do istnienia, przestaje sama o nie się starać i produkować. To tak jak z ludźmi. Wśród najgorszych warunków pracują ludzie z największym nieraz zapałem; otoczeni dostatkiem stają się sybarytami. Na to przykładów nie trzeba, wśród nas zbyt wielu ich chodzi.....

W całej przyrodzie te same zawsze zjawiska, od marnej pleśni do wyniosłej kamelii, od nędznego robaka do królującego wszej żywiźnie człowieka. W przyrodzie znajduje się wszystko w zgodnej harmonii; naruszenie jej wytwarza nowe nie-naturalne, chociaż może d l a n a s miłe tony.

Taką drogą w y b o r u i s z c z e p i e n i a postępując, otrzymali Chińczycy i Japończycy różne odmiany, na wpół lub prawie pełne kamelie. Tylko, że nie mając wobec kamelii tak potężnych jak my środków, jak to poniżej omówimy, nie zaszli oni tak wysoko. W każdym razie wytworzyli już i oni spory zbiór odmian.

Handel kamelią między temi dwoma krajami jest bardzo ożywiony; nie tylko ogrodnicy, ale i wieśniacy bawią się szczepieniem i tworzeniem nowych odmian. Dziś lubują się w białych, jutro pstrokate idą w cenę, pąsowe będą poszukiwane znów w przyszłości. I tu moda panuje.

Ale kamelia w Japonii nigdy nie wyjdzie z mody, a przynajmniej nie prędko. Nie tylko bowiem jako kwiat jest cenioną, nie tylko strzygą z niej żywoploty, nietylko wyciskają z nasion wyborny olej, nie tylko, zwłaszcza w południowych okolicach, używają jej drewna do palenia, a prostych gałązek na rączki do szczotek; kamelia w Niponie ma znaczenie cyprysu; jest to roślina z kultem zmarłych najściślej złączona.

Na cmentarzach, zazwyczaj na pochyłościach wzgórz zakładanych, przez rok cały zdobią grobowce gałązki wiecznie zielonych kamelij.

Pod koniec zaś sierpnia przypada b u g, trzechdniowe święto latarniowe, japońskie zaduszki! Jak u nas przed g o d n e m i świętami, przed wilią zwożą do miasta drzewka, to choinki, to w ich braku jodełki, owdzie świerki, zaludniają się place, raduje się dziatwa na myśl darów, które dla niej na drzewinkach zawisną, tak i w Japonii. Do miasta sprowadzają kameliowe krzewy, zanoszą je potem na groby, które znów tam przystrajają kwiatami, aż radują się japońskie duchy, że ich spotka kolęda!

Wieczorem wylegają tłumy, pełne ruchu i życia. Kobiety uśmiechnięte i figlarne z twarzą umalowaną, z wargą nieraz pokrytą purpurą lub pozłoconą, mężatki z czarnemi zębami, wszystkie wymuskane, o włosach hebanowo-czarnych, upiętych wielkiemi iglicami w trzy piętrna splotów; stąpają lekkim truchcikiem na małych sandałkach, w szerokiej, zielonej sukni, przewiązanej jaskrawym nieraz, szkarłatnym lub zielonym pasem, który z tyłu związany tam się na dół zwiesza.

Mężczyźni różnie są wystrojeni; są tacy, którzy, gdyby ich zdobił krawat, mieliby choć jedną część ubrania, są inni, którym nic nie brak, od stóp aż do głowy, przystrojonej okrągłą jakby tacką z laki, żeby byli barwni. Ci powłóczą dwoma długiemi szablami, tamci noszą z tyłu herby na tle żółtem, niebieskiem, czerwonem....

Najczęściej mają jednak wszyscy parę sandałów i szeroki krawat, którym obwiązują sobie nie szyję, a lędźwia; za resztę starczy im ciało, wytatuowane w różne fantazmagorye. Wszystko to, wesołe i uśmiechnięte, popycha się i porusza z latarniami idąc na Zaduszki, a raczej na Dziady. Między 9tą a 10tą z wieczora wszystko wylega za miasto. Na cmentarzach nad grobami płaczą już żałobne cyprysy, żałobniejsze niż nasze, bo nie tylko ciemnego listowia, ale o gałązkach wiotkich, zwieszających się, płaczących, jak w brzozie; między niemi poruszają się tłumy; ci dopiero wtykają przed grobowym kamieniem bambusową żerdź, tamci obwieszają ją kwiatami, inni zawieszają na niej latarnie, zapalają w nich ogień, tamci przystrajają na dole rozportarte kwiaty i gałęzie kamelii, inni zastawiają na ziemi ryż, owoce lub inne pokarmy; kogo na to nie stać, ten choć ciepłą wodę przodkom na posiłek przynosi. Mają więc duchy przygotowany pokarm. Wtedy się do nich czule przemawia: „Witajcie, dawnośmy nie mieli szczęścia was widzieć; odpocznijcie po drodze, biorąc pokarm, któryśmy wam przynieśli“.

To coś tak, jak na Rusi w upominalną sobotę, gdzie nad zastawionym w tym samym celu stołem, najstarszy wiekiem z rodziny odzywa się: „Pryjdy duszeńko do toho obidu ubohoho!“

W godzinę potem zaprasza się w Japonii zmarłych przodków do siebie i mówi się im, że się wraca przodem, żeby dom na ich przyjęcie przygotować.

Tymczasem w całym kraju płoną miliardy latarń, puknkta świetlane jednego cmentarzyska zlewają się w błyszczącą plamę i jak okiem zasięgnąć, wszędzie połyskują, migocą, świecą się, goreją Zaduszki, czy Dziady!

Po dwu dniach, znów wieczorem, zapalają latarnie, znów migocą ognie wśród tłumu, który przyświeca wyprowadzanym duchom, lękając się oczywiście, żeby się w ciemnościach nie zabłąkały lub nie zraniły. Nabrały bowiem przodki sił i mogą teraz puścić się w dalszą drogę do raju, leżącego dziesięć miliardów tysięcy mil. A trwa ta droga trzy lata. Jak na taką odległość to zapewne nie długo. Trzeba się więc nie tylko pożywić, ale i nasycić wrażeniami, bo tak przez trzy lata w eterze! to chyba zbyt nudno.

Trzy dni muszą im wystarczyć, po trzech dniach są wyprowadzeni, wyświeceni, a potomkowie za powrotem do domu wystraszają ich, nie pozwalając im dłużej między sobą gościć.

Znów wszystko powraca do zwykłych zajęć, a uszkodzone przez Zaduszki kamelie muszą też pracować, żeby z przyszłą wiosną znów zachwycać ludzi swym kwiatem, znów w lecie okrywać ich groby swą świetną zielonością.

Józef Rostafiński.

(Dalszy ciąg nastąpi).

raz 10,440 wyborców, przeto przybyłoby więcej niż drugie tyle.

Między mylnemi po części lub niedokładnemi wiadomościami o posiedzeniach Koła polskiego, roztelegrafowanemi stąd, podano mylne doniesienie, jakoby poseł Euzebiusz Czerkawski przemawiał na posiedzeniu Koła polskiego przeciw przyjęciu wniosku Lienbachera, to jest przeciw rozszerzeniu prawa wyborczego przez nadanie go obywatelom płacącym 5 złr. w podatku bezpośrednim. Doniesienie to jest mylnem, gdyż wspomniony poseł tak na posiedzeniu Koła polskiego 2 marca, jak i przy poprzednich obradach komisyi parlamentarnych prawicy przemawiał za przyjęciem wniosku Lienbachera, a co się tyczy Galicyi, nie żądał bynajmniej, aby Galicya była wyjętą od tej zmiany w ustawie wyborczej, ale popierał tylko wniosek, aby chwilowo zawiesić co do tego uchwałę w Kole polskiem, aż nadejdą dokładniejsze wykazy wyborców, przedstawiające jaki wpływ wywarłoby w Galicyi na spisy wyborców zastosowanie tam wniosku Lienbachera.

Wiedeń 7 marca.

(205-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes **Smolka** zagaja posiedzenie o godz. 11. W dalszym ciągu szczegółowych rozpraw budżetowych idzie pod dyskusyę z etatu ministerstwa oświecenia i spraw duchownych tytuł szkół średnich z sumą wydatków 4,406,135 złr. dochodów 823,967 złr., które to obie liczby zgadzają się z preliminarzem rządowym.

Pos. **Hewera** wywodzi, że Czesi w porównaniu z Niemcami mają nazbyt mało skarbowych szkół średnich, i spodziewa się po rządzie sprawiedliwości w tym względzie.

Pos. **Ciani** zapytuje komisarza rządowego, czy gimnazyum włoskiemu w Trydencie nie zagraża zwinięcie, gdy tamtejsze niemieckie otrzyma wszystkie klasy.

Komisarz rządowy, naczelnik wydziału p. Fidler, oświadcza, że włoskie pozostanie nietknięte obok niemieckiego.

Pos. **Kronawetter** krytykuje rozporządzenie ministra oświecenia z dnia 24 sierpnia roku 1881 mające na celu powstrzymać zbyt liczną frekwencyę szkół średnich. Mówca dopatruje się w tem kroku przeciw klasom niższym, mianowicie zamiaru niedopuszczenia ich do nauk, a ztąd też do urzędów publicznych. Nie stawia wniosku żadnego, ale tylko dla tego, że z góry wie, iż nie zyskałby poparcia.

Pos. **Tilszer** wnosi rezolucyę w tym duchu, aby zniesiono podział szkół średnich na gimnazya i szkoły realne, aby obie kategorye połączono tak, żeby z szkoły średniej można udawać się do woli na uniwersytet lub na akademię techniczną. Rezolucya ta nie zyskuje dostatecznego poparcia.

Tytuł szkół średnich w wydatkach przyjęty; bez dyskusyi uchwalono także wymienione powyżej dochody tego tytułu.

Tytuł wydatków na biblioteki naukowe w ilości 22,300 złr., zgodnej z preliminarzem rządowym (dochodów tu nie ma), również bez dyskusyi przyjęto.

Następuje tytuł specyalnych zakładów naukowych: wydatki 946,887 złr., tj. o 2746 złr. mniej od preliminarza rządowego, dochody 35,723 złr. zgodnie z preliminarzem rządowym.

Pos. **Hallwich** obszernie rozwodzi się o szkołach i szkółkach przemysłowych, radząc nie tworzyć nowych, gdzie ich najwyższa konieczność nie wymaga, a nie tworzyć wyższych, gdzie nie ma niższych, bo to równałoby się tworzeniu uniwersytetów bez gimnazyów. Mówca przy sposobności krytykuje także projekt nowej ustawy przemysłowej, zwalczając go jako niepostępowy, tudzież nowelę do ustawy szkolnej jako również wsteczną.

Poseł **Adamek** uskarża się rozwlekle na upośledzenie Czechów wobec Niemców co do szkół przemysłowych.

Pos. **Wiesenburg** uważa wydatki tego tytułu za zbyt małe w porównaniu z ważnym celem szkół przemysłowych dla państwa: zarazem potrzeba o polityczną emancypacyę robotników, którzy przez wykształcenie umysłowe powinni dojść do utworzenia dla nich izb robotniczych, a ztąd też do reprezentacyi w Radzie państwa.

Poseł **Banhans** uprasza rząd o przyspieszenie budowy gmachu dla szkoły przemysłowej w Reichenbergu.

Tytuł specyalnych zakładów naukowych przyjęty.

Następuje tytuł szkół ludowych z sumą wydatków 1,679,968 złr., tj. o 6100 złr. niżej preliminarza rządowego, dochodów zaś 81,900 złr., co zgadza się z preliminarzem rządowym.

Poseł **Hoffer** krytykuje nadzór nad szkołami, że jest niedbały, że nic się nie dzieje z wyjątkiem zaspokajania interesów klerykalnych. Z stanowiska antireligijnego też zwalcza mówca nowelę do ustawy szkolnej.

Na tem przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godz. 3ej min. 50. — Następne jutro.

Wiedeń 7 marca.

☐ Wyniesienie księcia Milana na godność króla Serbii, nie jest dla nikogo niespodzianką. Od chwili, w której p. Czernajew pierwszy raz ogłosił go królem, aby dodać otuchy żołnierzom swoim pobitym na głowę przez Turków pod Aleksinaczem, aż do dnia dzisiejszego, pogłoska ta powstawała periodycznie od czasu do czasu. A po ogłoszeniu królestwa Rumuńskiego, ewentualność ta stała się koniecznością, i w Belgradzie czekano tylko stosownej chwili. W Wiedniu radzi są wszyscy tej metamorfozie, tem bardziej, że zaszła podczas rządów dzisiejszego gabinetu, który wprowadził politykę [illegible]. Nie ma wątpliwości, że ogłoszenie Serbii królestwem podniesie jej miłość własną i wzmocni jej indywidualność i wpływ ją w [illegible]. Wszystkie dzienniki bez wyjątku przyjęły tę wiadomość przychylnie i wyrażają nadzieję, że nowe królestwo stanie się dla nas pomocą w walce przeciw panslawizmowi. Pośpiech, z jakim rząd tutejszy upoważnił hr. Khevenhüllera, żeby złożył królowi Milanowi powinszowania cesarza Franciszka Józefa, zrobiło tu najlepsze wrażenie, jakie ta ewolucya sprawiła w tutejszych wyższych kołach.

Podług ostatnich wiadomości z Konstantynopola, poselstwo niemieckie z księciem Radziwiłłem na czele opuściło stolicę Turcyi i powraca do Berlina. Członkowie tego poselstwa zniosłi z sobą to przekonanie, że Sułtan i jego obecni doradzcy przywiązują wielką wartość do utrzymania przyjaznych stosunków z Niemcami. Żadnych politycznych pertraktacyj nie było, i wszystko, co mówiono temi czasy o sojuszu między Turcyą i Niemcami, jest bajką. Charakter stosunków między temi dwoma państwami określa następujący ustęp jednego z urzędowych organów prasy tureckiej:

„Nasz kraj nie ma jeszcze przeszłości w koncercie cywilizowanych narodów i potrzebuje dla tego czasami rozumnej politycznej rady. Nasi doradcy nie powinni jednak mieć znowu na widoku li tylko własne interesa. Ks. Bismark zrozumiał to wybornie. On widział, że nasi tak zwani przyjaciele dawali nam rady i robili propozycye, których żaden kraj niezależny i mający na widoku swą przyszłość nie mógł przyjąć żadną miarą, oraz pojął korzyści, jakie mogą wyróść dla Niemiec ze ścisłej przyjaźni z narodem walecznym, zawsze gotowym krwią swą bronić swoich świętych praw. Taka przyjaźń otwiera pole nietylko dla handlowego i przemysłowego rozwoju, lecz także stanowi punkt oparcia dla jedności Niemiec i europejskiego pokoju.“

Przyjaźń z Niemcami, jak wiadomo, utorowała drogę do wzmocnienia przyjaznych stosunków Turcyi z Austryą, i kroki ostrożności, przedsięwzięte ze strony Turcyi przeciw szerzeniu się powstania hercegowińskiego i połączeniu powstańców z Albańczykami, są niezaprzeczonym dowodem, że Sułtan miał na względzie nietylko własne interesa, ale chciał wyświadczyć przysługę Austro-Węgrom.

Z Paryża przychodzą ciągle niepokojące wieści o stanie rzeczy w Egipcie i o konieczności cudzoziemskiej interwencyi. Podług nowych informacyj, rzeczy nie stoją wcale tak źle, i nic nie zaszło ostatniemi czasy, coby mogło dać powód do wmieszania się bliskiego Europy w sprawy Egiptu. Mocarstwa są dzisiaj w zgodzie i porozumieją się względem czynnych kroków tylko wtedy, jeśli konieczność takowych stanie się nieuniknioną. Że tak źle obecnie nie jest, powiedzieliśmy już; tem samem zaznaczyćby można stosunkowo pomyślny stan rzeczy w Egipcie.

Petersburg 1 marca.

W niedzielę odbyło się zajmujące posiedzenie kongresu słowiańskiego, w którem wielu jego członków brało udział. Przewodniczył mu Bestużew-Rumin. Wyraził on żal, że sfera moralna Słowian nie pozostała na tym poziomie, jak przed 6 laty. (Początek kwestyi bośniackiej.) Kongres powinien jednak być wiernym swemu posłannictwu, nie licząc na wdzięczność ludów słowiańskich. Winien on pielęgnować wiarę Rosyi w świecie przez nią ucywilizowanym, gdyż tylko ten lud może mieć nadzieję przyszłości, który się jej silnie trzyma.

Po tej krótkiej mowie odczytano sprawozdanie z r. 1881, które zatwierdzonem zostało. Liczba członków honorowych wynosi 23, członków nadzwyczajnych 36, członków zwyczajnych 90. Rząd serbski winien jeszcze 100,000 rubli kasie kongresu, którego to długu nie spieszy się spłacać.

Po odczytaniu sprawozdania oddeklamował Poliwanow wiersz swego układu, mający za przedmiot „widzenie“: O północy flota rosyjska zatopiona w porcie Sebastopolskim, wynurza się z wód i admirał Nachimow, jeden z bohaterów obrony tej twierdzy, obejmuje nad nią dowództwo. Flota zwija kotwicę i ukazuje się pod bramami Carogrodu. Nachimow wyraża głęboki żal, że kościół Stej Zofii znajduje się jeszcze w rękach niewiernych i że o sklepienia jego nie odbijają się echa śpiewów prawosławnego kościoła. A flota co noc się pojawia, póki wielki ten cel nie zostanie osiągniętym. Po nim czytał Orest Miller, renegat niemiecki, fragmenta pism pogrobowych księcia Wassilczykowa i innych autorów słowiańskich, które dają pojęcie o ideałach stronnictwa panslawistycznego. Według tych pism Rosya jest całkowicie odosobnioną, nie ma ona sprzymierzeńców i mieć ich nie może, gdyż jej zasady narodowe są wręcz przeciwne zasadom innych ludów. Różnica ta tłomaczy, dla czego ile razy Rosya chce cokolwiekbądź przedsięwziąć, cały świat przeciw niej powstaje, nawet, jeżeli celem jej jest wyzwolenie ludów chrześciańskich z pod jarzma tureckiego.

Naturalną jest rzeczą, że jest to alluzya do Austryi, lecz kongres uważał za właściwą politykę niewywieszać swej flagi. Powodem tego wszystkiego jest, że kwestya słowiańska, według p. Millera, jest o wiele więcej kwestyą agraryjną i społeczną, niż narodową. Germanizacya nie zwraca nigdy uwagi na podmiot ale na przedmiot, lecz właśnie podmiot należy podtrzymać i popierać. Kwestya słowiańska jest kwestyą klas ubogich przeciw bogatym, i dla tego wszyscy trzymają stronę Turków, nawet nihiliści, owi wrzekomi przyjaciele ludu. Rosyanie chcą połączenia Słowian, lecz bynajmniej nie z punktu jednolitego państwa. Niechaj wszystkie państwa słowiańskie, królestwa czy księstwa, istnieją jak dawniej. Rosyanie chcą tylko konfederacyi ludów słowiańskich, i aby cel ten osiągnąć, należy we wszystkich szkołach rosyjskich uczyć języków słowiańskich, a we wszystkich szkołach słowiańskich języka rosyjskiego; niechaj się szerzy ogólna cywilizacya słowiańska, i niechaj Słowianie mają jedną religię, religię powszechną prawosławną, prawdziwą religię rasy słowiańskiej, religię chłopów, jak ją nazywają, i tak znienawidzoną na Zachodzie. Trzeba równie zaprowadzić równość klas społecznych; wszystkie one winny mieć te same prawa i te same obowiązki; wszyscy Słowianie winni być zorganizowani w gminy, korzystać z majątków gminnych i posiadać ziemstwa. Lecz do tego nieodzowną jest rzeczą, i takim winien być cel naszej propagandy, twierdzi ten renegat, aby ludy słowiańskie nie były rządzone przez dynastye obce.

Aby wykonać ten bezrozumny program tak zwanego komitetu słowiańskiego, złożonego z wizyonaryuszów, którzy w danej chwili mogą być niebezpiecznymi, trzeba przedewszystkiem wydać wojnę Austryi, wojnę rasową w najszerszem znaczeniu. *Gołos* pisze, że Rosya wobec swej zacofanej cywilizacyi nie wiedziałaby, co robić zwyciężywszy. Zwyciężona znalazłaby się w położeniu najsmutniejszem, gdyby zaś zwyciężyła, zwycięstwo jej byłoby wyłącznie wojskowem, gdyż będąc zacofaną w cywilizacyi, nie mogłaby okazać swej wyższości nad zwyciężonymi, ani pod względem moralnym, ani pod względem materyalnym. *Gołos* mówi w końcu swego artykułu: Oby Bóg i własny nasz rozum, uchronił nas od takiej wojny i od tych, co do niej popychają.

Na szczęście w kołach wojskowych, wyjąwszy Skobelewa i kilku innych rębaczy, którzy powodowani ambicyą, stali się apostołami panslawizmu, nie dzielą tu zapału panslawistów i germanofobów. Dlatego nawet *Nowoje Wremia*, organ przedewszystkiem szowinistowski, zamieszcza pismo znakomitego oficera, dowodzące, że wojna zaczepna jest dla Rosyi niemożliwą. Autor mówi, że Niemcy mogłyby szybko zająć Polskę i prowincye nadbałtyckie, jak to niedawno dowodził artykuł *Ruskaja Riecz*. Lecz wbrew temu dziennikowi, autor dodaje, że Niemcy, aby zakończyć wojnę będą musieli jak Napoleon I w r. 1812 wkroczyć w głąb Rosyi i tam znajdą swój grób. *Gołos* uważa to rezonowanie za dziecinne i czysto fantastyczne. Niemcy dopiąwszy celu, będą się strzedz popełnić błąd Napoleona I. Zbyt oni są systematyczni, i czekać będą na wojnę zaczepną ze strony Rosyi, która dla ostatniej jest niemożliwą.

Sprawy monarchii.

Kredyty dodatkowe na rok 1882.

Projekt kredytów dodatkowych obejmuje 342,965 złr. wydatków, a 195,800 złr. dochodów dla etatu ministerstwa oświecenia i spraw duchownych. Partycypuje w nim po obu stronach także Galicya mianowicie: w wydatkach pozycyą 16 000 złr. w tytule galicyjskiego i 10,000 złr. w tytule Krakowskiego funduszu religijnego; są to zwroty skarbowych dochodów interkalarnych z tychże funduszów, a więc wydatki tylko formalne, uchodzące jako wydatki tylko w rachunkowości; dalej pozycyą 1620 złr. na utworzenie nadzwyczajnej profesury farmakologii i farmakognozyi przy uniwersytecie Jagiellońskim; nakoniec pozycyą 2500 złr. z okoliczności przyjęcia na skarb wyższych klas gimnazyum w Złoczowie, utrzymywanych dotychczas kosztem miasta, które to przejęcie ma nastąpić od dnia 1 września r. b.; dochodów zaś przybywa skarbowi z Galicyi nasamprzód 4000 złr. dochodu formalnego jako zwrotu interkularnych wydatków skarbowych z roku zeszłego na rzecz galicyjskiego funduszu religijnego; dalej 175,000 złr. z likwidacyi imienia byłych funduszów kościelnych, znanych pod nazwą „zachodnio-galicyjskich,“ którą to kwotę z okoliczności zakończenia likwidacyi rząd zabiera na rzecz skarbu jako dochód nadzwyczajny, podobnie jak w roku ubiegłym zabrał 771,800 złr. zamiast obie te kwoty w łącznej ilości 946,800 złr. skapitalizować i dodać do funduszu religijnego jako jego własność; dalej jeszcze przybywa skarbowi 1200 złr. dochodu z wyższych klas gimnazyum złoczowskiego.

Inne liczby projektu sobotniego są: 47,000 na urządzenie czeskich wydziałów prawniczego i filozoficznego przy Uniwersytecie prazkim; 2,800 złr. innych wydatków na tenże Uniwersytet; 9,380 złr. na przejęcie czeskich wyższych klas realnych litomyskiej szkoły średniej na koszt skarbu; 25,000 złr. na podwyższenie dotychczasowych lub na nowe subwencye dla czeskich gminnych szkół średnich; 3,000 złr. na założenie szkoły rysunków w Kutnej Horze; 1,000 złr. na subwencye dla czeskich gminnych szkółek przemysłowych i złr. 135,126 na budowę gmachu dla czeskiego żeńskiego seminaryum nauczycielskiego, dla akademii sztuk pięknych i dla szkoły przemysłu artystycznego w Pradze.

Dochody, prócz powyżej wymienionych, z Galicyi są następujące: 6,000 złr. zwrotów od księży na rzecz dolno-rakuskiego funduszu religijnego; 5,200 złr. z dzierżaw folwarcznych uniwersytetu prazkiego; 7,050 złr. z litomyskiej szkoły średniej.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Mowa jen. Skobelewa do deputacyj serbskich studentów w Paryżu, jest dotychczas dla prasy rosyjskiej wyłącznym prawie przedmiotem zajęcia. Każdy z dzienników roztrząsa i komentuje ją po swojemu, ale każdy poświęca jéj główną uwagę, jako faktowi, niezmiernie doniosłemu dla Rosyi. Znane już nam wystąpienie dziennika *Nowoje Wremia* z obroną, a raczéj z apologią mowy Skobelewa, jest próbką, jak zapatruje się na rzecz prasa patryotyczno-planslawistyczna w Rosyi, bo inne tego obozu organa, jak *Mosk. Wiedomosti* Katkowa i Askakowa *Ruś* równie gorąco bronią téj mowy i chwalą jéj wojowniczego ducha. Ale dzienniki z odcieniem liberalnym, jak np. *Gołos* i *Strana*, zapatrują się na nią inaczéj zupełnie, dość ostro ją potępiając. Aby więc poznać tę odwrotną stronę medalu, przytoczymy dziś treść i ustępy artykułu dziennika *Strana*.

Dziennik ten bez ogródki powiada, że paryzka mowa jen. Skobelewa jest bez porównania bardziej jeszcze beztaktowną, niż jego mowa petersburska, która tym samym przymiotem odznaczała się także w wysokim stopniu. Rozwijając tę myśl, *Strana* czyni naprzód uwagę, że Skobelew jest dziś jednym z najpopularniejszych ludzi w Rosyi, skoro więc taki człowiek ogłasza wobec całego świata niezbędność i bliskość wojny Rosyi z Niemcami, to oczywiście, że jego słowa muszą być za granicą uznane za odgłos najulubieńszych myśli społeczeństwa rosyjskiego, mogącyeh zamanifestować się na zewnątrz bez krępowania się, w takich tylko improwizacyach, które się uchylają z pod cenzury.

„Jeźli nawet przypuścimy — mówi *Strana* — że rzeczywiście takie są myśli większości społeczeństwa rosyjskiego, to należałoby zapytać, czy rozsądną jest rzeczą okrzykiwać je przedwcześnie na całą Europę i ogłaszać bliskość wojny z Niemcami w takim czasie, kiedy u nas nie uczyniono najmniejszych do tej wojny przygotowań i kiedy my stanowczo nie jesteśmy jeszcze w stanie jej rozpocząć. Wszakże to wygląda tak, jak gdybyśmy ostrzegali naszego „wroga“ o nieprzychylnem naszem dlań usposobieniu i pobudzali go do wzmocnienia obronnych przeciw Rosyi środków. Słowa jen. Skobelewa nie wywołają u nas nic oprócz „komunikatu rządowego“, wyrzekającego się wszelkiej z nim solidarności, który też i został już ogłoszonym. Ale za to w Niemczech i Austryi kto wie, czy mowa jen. Skobelewa nie wywoła: uchwalenia dodatkowego kredytu na roboty fortyfikacyjne na naszych granicach, wzmocnienia kadrów wojskowych, spadku w kursie pieniędzy rosyjskich, zmniejszenia handlowych transakcyj z nami, i t. d.“.

Ale Skobelew — czyni dalej uwagę *Strana* — jest nietylko bardzo popularnym w Rosyi człowiekiem, lecz nadto i oficerem wojsk rosyjskich, jenerał-adjutantem orszaku carskiego, a więc osobistością bardzo bliskie mającą stosunki z rządem, mężem, którego imię wymienianem jest często, jako kandydata do najwyższych stanowisk wojskowych, który niedawno zdał dowództwo nad jedną z rosyjskich armij i który świeżuteńko dostąpił tego honoru, że jego imieniem nazwany został, z rozkazu najwyższego, jeden z wojennych parostatków rosyjskich. „Kiedy człowiek z takiem stanowiskiem — mówi *Strana* — jedzie do Paryża, aby tam ogłosić o niezbędności i blizkości zerwania przyjaznych stosunków z Niemcami, to słowa jego muszą oczywiście wywołać najniepotrzebniejsze nieporozumienia...“

Dziwiąc się, że jen. Skobelew sam nie zrozumiał niewłaściwości i beztaktowności swej oratorskiej wycieczki, *Strana* **dalej powiada:**

„Jenerał Skobelew, mówiąc o bliskiem wybuchu wojny Słowian z Niemcami i wyrażając nadzieję, że sam w niej czynny udział przyjmie, wiedział przecież, że Rosya zupełnie nie jest przygotowaną do wojny z mocarstwami niemieckiemi, że dwudziestoletnie rządy Milutyna, jako ministra wojny, nie stworzyły u nas ani należytych na zachodnich granicach fortyfikacyj, ani porządnych wojskowych pociągów, ani dobrze urządzonej części sanitarnej; że nietylko o wojnie zaczepnej my nie możemy w obecnej chwili myśleć, ale nawet wojna odporna z naszej strony będzie musiała się rozpocząć w razie wtargnięcia nieprzyjaciela, od wycofania naszych wojsk z warszawskiego okręgu wojennego do Białegostoku, czyli inaczej od faktycznej utraty Królestwa polskiego. Nareszcie jen. Skobelew powinien był pamiętać, że w obecnym czasie my nie mamy nawet dostatecznego zapasu prochu i saletry, że u nas mało jest pieniędzy, i że nasze przeszłoroczne pożyczki okazały się: jedna zupełnie chybioną, a druga — dopełnioną tylko przy największem naprężeniu sił naszych banków prywatnych i rządowych, i ze zmianą pierwotnego planu pożyczki, i że nareszcie — pomyślne przeprowadzenie pożyczki zagranicznej wobec tak opłakanych warunków, i to jeszcze na cele wojenne, byłoby niepodobieństwem zupełnem. O wszystkiem tem wiedział, albo powinien był wiedzieć jenerał Skobelew, a tymczasem uderzył w trąby i kotły bojowe. Jest w tem brak taktu i nierozsądek pod każdym względem, tak że wobec tego my możemy tylko uznać bezwzględną konieczność pojawienia się komunikatu rządowego, który, daj Boże, aby zdołał rozproszyć nieprzyjemne wrażenia, wywołane niewłaściwem i nierozmyślnem znalezieniem się mężnego i zkądinąd bardzo dla nas sympatycznego jenerała.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 marca.

Kondukt pogrzebowy towarzyszący zwłokom ś. p. fmp. bar. **Bienertha** na dworzec kolei żelaznej, **wyruszył pod dowództwem fmp. hr. Degenfelda dziś o godzinie 3ej po południu z gmachu komendy wojskowej, w orszaku całej załogi krakowskiej i podgórskiej. Szwadron ułanów poprzedzał komendę konduktową i dywizyjną wraz z sztabami, komendę brygady tudzież trzy pułki piechoty, poczem szedł koń okryty kirem.**

Przed trumną, wiezioną sześciokonnym karawanem okrytym wieńcami, postępowało duchowieństwo, za trumną zaś szedł osobny wóz z niezliczoną ilością wieńców; za nim jeździec w zbroi pancernej żałobnej, za którym podoficer artyleryi niósł na poduszce ordery zmarłego.

Tu rozpoczynał się orszak złożony z korpusu oficerów, obok którego postępowała Rada miasta z prezydentem na czele, senat akademicki z profesorami uniwersytetu, naczelnicy władz, oraz wielu dygnitarzy, między którymi X. bisk. Dunajewski, tajny radca Popiel, hr. Badeni itd. W orszaku znajdowali się książę Würtembergski, głównodowodzący w Galicyi, oraz przysłany przez NPana adjutant skrzydłowy, podpułk. bar. Mertens, tudzież deputacye wojskowe przybyłe ze wszystkich załóg w obrębie tutejszej komendy wojskowej.

Orszak ten zamykało stowarzyszenie weteranów wojskowych i oddział konduktorów kolejowych prowadzony przez urzędnika kolejowego w mundurze.

W dalszym ciągu szedł pułk 13ty piechoty z muzyką na czele, a cały pochód kończyła artylerya wałowa.

Kondukt przechodził ulicą grodzką, rynkiem, ulicą floryańską; 13 pułk piechoty oddzieliwszy się przy kościele N. P. Maryi oraz dwie baterye dywizyjne ulicą Mikołajską. Po pobłogosławieniu zwłok w dworcu kolei żelaznej odezwały się salwy z broni ręcznej i dział. N. Pan przesłał wdowie po ś. p. fmp. bar. Bienercie telegram kondolencyjny.

Tłumy ludności zalegały wszystkie ulice, któremi przechodził kondukt. Po odprowadzeniu zwłok odbyło wojsko defiladę przed księciem Wirtembergskim.

— **Koszta odbudowy Sukiennic.** O wysokości kosztów odbudowy Sukiennic, krążą od dawna po mieście naszem nieuzasadnione wieści, jakoby one przekroczyły o wiele preliminowane na nie sumy i były nadzwyczaj wielkie. Wieści te są zupełnie bezpodstawne i powstały ztąd, że nie umiano wyłączyć z ogólnej sumy, wlanej do funduszu odbudowy Sukiennic, tego co z niego wróci do funduszu pożyczkowego i co na zakupno dawnych kramów wydanem zostało. **Mamy właśnie w ręku zamknięcie rachunkowe funduszu Sukiennic, uskutecznione przez wydział rachunkowy miejski i uwagi poczynione do tego zamknięcia przez referenta, możemy więc podać publiczności cyfry najwiarogodniejsze.**

Nakład pieniężny, przez gminę miasta Krakowa poniesiony na odbudowę Sukiennic, składa się: 1) z kwot powziętych z funduszu pożyczkowego łącznie 406,000 złr., 2) z kwoty przelanej w 1867 r. z funduszu depozytów miejskich 16,752 złr. 73 ct., 3) z czynszów pobranych z dawnych Sukiennic w latach 1869 do końca r. 1875 w łącznej kwocie 29,697 złr. 10 ct., 4) z kwoty pokrytej z przychodów odbudowanych Sukiennic 2,607 złr. 94½ ct., co razem przedstawia kwotę: 454,877 złr. 77½ ct., z której strąciwszy kapitał, jaki zostanie zwrócony funduszowi pożyczkowemu w kwocie 136,000 złr., pozostanie kwota wydatku ogólnego: 318,877 złr. 77½ ct. Suma ta jednak obejmuje jeszcze kwotę 57,589 złr. 14½ ct., wydaną na zakupno sklepów i kramów dawnych Sukiennic, którą strąciwszy od poprzedzającej sumy (318,877 złr. 77 ct.), istotny wydatek pieniężny na czystą odbudowę gmachu wynosi tylko 261,288 złr. 63 ct. Wartość zaś dzisiejszych Sukiennic, obliczona urzędownie podług skapitalizowania dochodu, jaki przynoszą, wynosi 539,433 złr.

— **Dr Izydor hr. Dzieduszycki** prostuje, że dochód z drugiego odczytu nie był przeznaczony czytelni młodzieży akademickiej, lecz wręczony stał rektorowi p. Zollowi na korzyść funduszu ubogich uczniów szkół ludowych krakowskich.

— **Umarł wczoraj Zygmunt Cyrus Sobolews** syn senatora b. Rzpltej Krakowskiej, w 53 r. ży które w cichości poświęcał głębokiej nauce, nie wyczerpującej wątłe z natury siły jego. Gorąca bożność i miłosierne uczynki wraz z serdecznem miłowaniem narodowości naszej, były główną ce szlachetnego jego charakteru.

— **Napaść na ulicy.** P. J. S. donosi nam, wracając wczoraj o godzinie 9½ wieczorem z żo do domu, koło kościoła św. Piotra napotkał ż nierza od pociągów (Fuhrwesen), który mija żonę jego, tak ją silnie uderzył w piersi, że ta wznak upadła. Na wołanie policyi nikt się nie z wił, a żołnierz uciekł tymczasem ku Stradomiow

— **Tarnów** 7 marca. Wczoraj rozpoczęły się zapusty żydowskie purim; po ulicach wieczor snują się maski w najrozmaitszych przebraniach. rzecz zwykła, która nie zasługiwałaby na wzmian gdyby wczoraj właśnie nie był sobie pozwolił jed ze starozakonnych przebrać się za kapucyna; habit przywdział on komżę i stułę — a przed t sparodyowanym księdzem szedł w komżę przebra żydek z dzwonkiem i świecą. Ludzie na ulica klękali mniemając, że idzie ksiądz z Panem Bogie gdy ktoś zawołał: „to nie ksiądz, to żyd przebr ny“. W tej chwili grono ludzi otoczyło zuchwałe i bezczelnego żydka i byłoby przyszło do sprawi dliwości doraźnej, gdyby policyant w samą po nie był przyaresztował obu żydków. Fakt ten ob rzył ludność katolicką; oburzenie to się zwięks wskutku pogłoski, że dziś obadwaj aresztowani mi być puszczeni na wolność. Wybryki takie win być surowo ukarane, nietylko dla tego, że konst tucya nie pozwala wyszydzać obrządków i świętości r ligijnych, ale aby ukrócić wyzywających zaczepe które w dzisiejszych zwłaszcza czasach są tak ni bezpieczne. Nie trzeba igrać z ogniem i obraż najświętszych uczuć społeczności katolickiej.

— **Namiestnictwo** dozwoliło Komitetowi parafia nemu w Dobromilu zbierać dobrowolne składki w c łym kraju na rzecz restauracyi tamtejszego star żytnego kościoła po koniec 1882 r., z zastrzeżenie wszakże, iż zbieraniem składek zajmować się bę osoby upoważnione do tego przez Komitet, a za patrzone w certyfikaty upoważnienia widymowan przez starostwo w Dobromilu; również Komiteto zawiązać się mającemu pozwolenie do zbierania skł dek pieniężnych na przeciąg jednego roku, tak w całym kraju, w celu utworzenia fundacyi imieni Ignacego Łukasiewicza, której zadaniem będzie u dzielać nagrody honorowe dla gorliwych naczelni ków gmin wiejskich.

— **Piszą nam ze Lwowa.** Życie towarzysk Lwowa z początkiem postu znacznie się ożywił Jeśli pod względem ilości balów, Kraków prześci gnął stolicę kraju, było to skutkiem żałoby w kilk domach, mianowicie zaś żałoby jeszcze nieskończo nej po ś. p. księciu Romanie Sanguszce, ojcu hra biny Namiestnikowej. Salon ten, który nietylko z u rzędu ma przewodniczące stanowisko i jednocz wszystkie sfery, daje znów impuls do żywszego ru chu. Układa się tam wielkie przedstawienie ama torskie na cele dobroczynne. Amatorowie wystąpi w wielkim teatrze, podobno nawet poszły propo zycye do Krakowa z zaproszeniem kilku amatorów Projektowane zaś żywe obrazy zapowiadają si świetnie, bo Lwów posiada wiele pierwszorzędnyc piękności. Lubo Lwów mniej ściąga do siebie ro dzin z innych prowincyj, posiada on miejscowe to warzystwo o pół liczniejsze od towarzystwa krakow skiego. To też obiady i rauty idą bez przerwy, p kilka zebrań bywa każdego wieczora. Zgoła na uli cach i w salonach znać tu ruch stołeczny.

— **Powód do mów Skobelewa w Warszawi** dało, jak nam donoszą — piwo. Postawiono bowiem przed jenerałem u Stępkowskiego piwo wyrobu nie mieckiego, na co jenerał Skobelew wielce się obu rzył i zażądał piwa wyrobu krajowego — i ztąd wpadł w ferwor oratorski.

— **Zamach na królową Wiktoryę.** Nadeszłe świeżo dzienniki londyńskie donoszą, że sprawca zamachu Rodryk Mac Lean jest średniego wzrostu i wątłej organizacyi. Był on kupczykiem w sklepie korzennym. W śledztwie zeznał on, że z Portsmouth przybył pieszo do Windsor, gdzie zamieszkał od tygodnia. Badany przez Dra Holderness w więzieniu, nie zdradzał najmniejszych śladów pomięszania umysłu. Znaleziono przy nim całkiem nowy, amerykański rewolwer sześciostrzałowy, w którym były jeszcze dwie kule, a dwie drugie świeżo zostały wystrzelone. Mówi on, że w tej chwili nic nie powie na swoją obronę, zachowując sobie to dopiero do końcowej rozprawy; powiedział tylko, że głód spowodował go do tego kroku. W chwili, gdy Mac Lean zamierzał strzelić do królowej, wybiegł parę kroków przed powóz królewski, i gdy się powóz z nim zrównał, wystrzelił. Pierwszy ruch królobójcy spostrzegła księżniczka Beatrycze. Gdy po schwytaniu prosił, aby go nie bito, pomimo tego przyskoczył do niego jeden z uczniów „Eton College“ i uderzył go kilkakrotnie w głowę parasolem. Tłum ludu towarzyszył prowadzonemu do więzienia w największem oburzeniu.

— **Pomnik Beaconsfielda** ustawiony został na rozkaz królowej Wiktoryi w kościele w Hughenden w tem samem miejscu, gdzie zmarły zwykł był siadywać. Pomnik, na którem mieści się portret lorda Beaconsfielda w profilu, następujący ma napis: „Drogiej i cennej pamięci Beniamina earla Beaconsfielda, pomnik ten wzniosła wdzięczna i życzliwa mu królowa i przyjaciołka Wiktorya I. Królowie kochają tego, co mówi prawdę.“

— **King-Fu w Medyolanie.** Na jednym z placów targowych w Medyolanie przez cały czas karnawału popisywał się jakiś „przedsiębiorczy duch“ małpą, która na wszystkie zadawane pytania dawała odpowiedzi twierdzącem lub przeczącem skinieniem głowy i zgadywała wiek pań, którym też podobało się zwłaszcza z powodu swoich „eleganckich manier“. Zeszłej soboty w tłumie ciekawych, którzy otaczali elegancką małpę, znajdowało się dwóch ichmościów, z których jeden naraz głośno rzekł do swego towarzysza: „Ta małpa jest zanadto mądra, byłoby grzechem pozwolić, ażeby żyła dłużej jeszcze. Zaraz ja ją zastrzelę“. I sięgnął ręką do kieszeni, niby po rewolwer — a małpa w krzyk i wzywając pomocy wszystkich świętych — w nogi! Teraz już cała publiczność przekonała się, że małpa ta jest „za mądra“, zatrzymano ją więc, a wtedy z małpiej skóry wyskoczył dorodny dziesięcioletni wyrostek. Rozumie się, że po tym skandalu „przedsiębiorczy duch“ powędrował do policyi.

— **Jesse Helfmann**, pamiętna z procesu rosyjskich carobójców, z których jedna tylko została ułaskawiona od szubienicy, umarła w tych dniach w więzieniu petersburskiem i w cichości pochowana została nocą na cmentarzu ubogich. W październiku r. z.

Helfmannówna, jak wiadomo, została matką; od tego czasu chorowała już ciągle. Czy przed śmiercią nie poczyniła jakich zeznań o swojem stronnictwie, tego oczywiście nikt się nigdy nie dowie.

— **Zabytki** z czasów przedhistorycznych, mianowicie 4 naramienniki bronzowe z piękną patyną, oraz szczątki skieletu kobiety, znalazły w tych dniach dzieci bawiące się na brzegu Dunaju pod Nussdorf. Zdaniem znawców naramienniki są roboty etruskiej. Z rzeki Lublianj pod Starą Lublianą (Nauportus) rybak wydobył w zeszłym tygodniu cztery garnki bronzowe i także warząchiew, oraz kilka rzymskich naczyń glinianych. Londyńskiemu *Times* donoszą z Rzymu: Od kilku dni podjęto na nowo poszukiwania za starożytnemi zabytkami na *Forum*. Roboty prowadzone będą teraz już bez przerwy aż do zupełnego odkopania całego obszaru od łuku Tytusa do *Tabularium*, na którego szczątkach stoją dziś nowoczesne budynki municypalne u stóp Kapitolu. Przedewszystkiem muszą być rozkopane dwie tamy, przecinające obszar dawnego *Forum* na krzyż. Jedna z nich, wiodąca z Via-Miranda nad szczątkami dawnej świątyni Antonina i Faustyny aż do rogu Palatynu, jest właśnie rozkopywaną, a tutejsi archeologowie z gorączkową niecierpliwością na razie oczekują zwłaszcza odkrycia szczątków starożytnej Via Sacra i Łuku Fabiusza.

— **Najnieszczęśliwszym człowiekiem w świecie**, jak uznaje nie bez słuszności jeden z dzienników zagranicznych, jest obecnie król Siamski. Mocarz ten ma trzysta żon... ale nie to jeszcze czyni go nieszczęśliwym, lecz że — przyszła nań niefortunna myśl sprowadzić z Europy 300 fortepianów, aby po jednym z nich podarować każdej z małżonek... Można sobie wyobrazić, jak rychło rajskie przybytki pięknych hurysek monarszych, przy pomocy bębnienia na 300 fortepianach, zamienią się w prawdziwe piekło dla uszu ich królewskiego małżonka.

Teatr krakowski przy ul. Wolskiej.

Repertoar tygodniowy.

W czwartek 9go: *Rabagas*, kom. w 4 akt. W. Sardou.

W sobotę 11go: *Poczciwi wieśniacy*, kom. w 5 aktach W. Sardou. Benefis p. Stachowiczówny.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.**

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium majus) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.**

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.**

— D. 7 marca chmurnawo; termometr od +7·2 spadł na +2·0 C. Barometr zaczyna opadać; rano d. 8 o godz. 7ej rano stan jego był 750·4 millim., term. +1·0 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek 9go marca: ŚŚ. Franciszki Rzymianki.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Jako znaczący symptom zapisujemy ukazanie się 1go numeru nowego tygodnika *Deutsche Hochschule. Organ der deutschen Studentenschaft*, który od 1go marca zaczął wychodzić w Pradze. Pismo to „założone przez niemiecką młodzież akademicką praską i wiedeńską“, „ma być organem całej niemiecko-narodowej młodzieży akademickiej“. Celem jej jest „z młodzieńczą, nieustraszoną odwagą w myśl przekonań najdzielniejszych mężów w niemieckim narodzie, z ogniem akademickiego zapału bronić niezłomnie właściwego charakteru niemieckiej wszechnicy w Pradze, ale zarazem stawać w obronie akademickiej niemieckości, i tam gdzie sprzyja jej los pomyślny, i tam, gdzie o powodzenie swoje jej walczyć trzeba.“ Wstępny artykuł zapowiada otwarcie, że nowy ten organ będzie musiał ostrożnie myśli swoje ukrywać, a czytelników przyzwyczajać do czytania między liniami. Mimo to powtarzają się w nim co krok słowa, aż do znudzenia czarno-czerwono-złote hasła. „Dla niemieckiej młodzieży akademickiej w Austryi — czytamy w tym artykule — nastały czasy, po których można się spodziewać, że w nich narodowe wychowanie większe uczyni postępy, niż w ciągu ostatnich lat dziesięciu. Znikła już *die festzugsfreudige Gesinnungslauheit*, a wszystkie serca przepełniają się ideą *der deutschen Burschenschaft*, podając się jej nawet ci sami, którzy do niedawna byli wyznawcami dwubarwnej (tj. czarnożółtej) małoduszności.“ Pismu temu przyrzekli swoje współpracownictwo prawie wszyscy profesorowie prascy i siedmiu profesorów uniwersytetu wiedeńskiego. Czyż to nie jest jaskrawą illusrtacyą ostatniej mowy Schönerera.

Przegląd lwowski z 1 marca zawiera: „Polityka kościelna Marka Aureliusza wobec ostatnich badań“ przez X. Dra Stefana Pawlickiego; — „Święta Kinga i jej czasy w Polsce“ przez X. Stanisława Załęskiego; — „Języki liturgiczne“ przez X. Tomasza Dąbrowskiego; „Krytycyzm historyczny, polityczny i literacki“ przez Ludwika hr. Dębickiego; — „Złota Róża“, „Biała Czara“ (powieść); — Notatki lit. bibl.; — Listy z Wiednia, z Rzymu, ze świata katolickiego; — Walerya z Łempickich Badeniowa; — Kronika.

Przewodnik naukowy i literacki z marca zawiera: „Jenerał Henryk Dąbrowski, jego rodzina i młodość“ przez Mieczysława Krzywosąda; — „Reforma gimnazyów“ przez Dra E. Czerkawskiego; — „Nadwiślańskie Piaski“ przez A. Nowickiego; — „Kalewala“ epopeja fińska przez Józefa Tretiaka: — „Z domowego archiwum“ przez Aleksandra Wybranowskiego.

Treść N. 9 *Wędrowca:* Kilka słów o T. Tripplinie (z portretem); *Wędrowiec* (wiersz); Historya *Wędrowca* od numeru 1 do 1000, przez F. Sulimierskiego; Przed laty 19, przez Ł. Jenikego; Notatki z wycieczki na Czarnohorę, podał J. Bąkowski (c. d.); Dziennik podróży naokoło świata, przekład z franc. (c. d.); Kronika geograficzna; Nowości; „Narzeczona żeglarza,“ pow. z ang. (c. d.). Do tego numeru dołączony jest 31 arkusz dzieła „Marokko,“ wspomnienia z podróży E. Amicisa.

Obecny numer *Wędrowca* jest z rzędu tysiącznym i zawiera opis powstania i stopniowego rozszerzania się tego pożytecznego czasopisma, założonego w r. 1863 przez ś. p. J. Ungra.

Kuryer Warsz. pisze: Ministeryum spraw wewnętrznych pozwoliło, jak się dowiadujemy z rozkazu policyjnego, na zbieranie składek w Królestwie Polskiem, w przeciągu lat trzech, do wysokości 100,000 rs. na rzecz Towarzystwa zachęty sztuk pięknych. Fundusz ten obrócony być ma na zakupno placu i budowę gmachu, mogącego pomieścić wystawę obrazów i rzeźb. W zbieraniu składek pośredniczyć będą, oprócz redakcyj gazet, członkowie korespondenci Towarzystwa, oraz osoby posiadające upoważnienie Komitetu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31 stycznia 1882 roku	złr. 7,502,637 c. 56
Od d. 1 do 28go lutego 1882 roku złożono	złr. 310,671 c. 05
Razem	złr. 7,813,308 c. 61
Od 1 do 28go lutego zwrócono	złr. 214,072 c. 90
Stan władek d. 28go lutego 1882 roku	złr. 7,599,235 c. 71

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 6go marca. **Wiedeń:** pszenica 12·25 do 12·75 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okoitaw pr. 10,000 liter procent od 32·75 do 33·— złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·12 do 12·14 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·25 do —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 221·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 55·50; olej rzepakowy 46·— złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 61·50 złr.; olej rzepakowy 69·— złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 6 marca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 447, węgierskich 1719, niemieckich 1080; razem 3246.

Galicyjskie płacono 50 do 52 złr., lepsze 54 do 55 złr.; węgierskie 50 do 55, 57 złr.; osobliwsze 58 do 59½ złr.; niemieckie 51 do 58 złr.

Z powodu większego spędu blisko o 600 sztuk, cena spadła w ogóle o 1 do 3 złr.; targ był mdły; niesprzedanych zostało przeszło 100 sztuk.

W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wiedeń 7 marca.

△ **Okowita. Na naszem targowisku** wczoraj stanęło nieco transakcyj po 32·75 złr.; dziś notujemy tylko nominalnie taksamo.

Peszt, 6 mar.: —·—·—·— złr. — **Wrocław**, 6 marca w miejscu 45·— mrk., na marzec 45·— mrk. **Szczecin**, 6go marca: w miejscu 44·50 mrk., na kw.-maj 46 80 mrk., na czerw.-lipiec 48·— mrk. — **Berlin**, 6 marca: w miejscu 46·— mrk., na marzec 46·80 mrk., na kwiecień-maj 47·60 mrk., na czerwiec-lipiec 48·80 mrk.— **Paryż**, 6 marca: na ten miesiąc 58·50 frk., na kwiecień 59·— frk., na maj-sierpień 60·— frk., na wrzesień-grudzień 62·75 frk.

Nafta. Wiedeń, 7 marca: za 100 kilo z cłem z dworca 16 25—16 50 złr. — **Tryest**, 6go marca: za 100 kilo bez cła: 10 25—10 50 złr. — **Brema**, 6go marca: za 50 kilo 7·30 mrk. — **Hamburg**, 6go marca: w miejscu 7·60 mrk., na marzec 7·55 mrk., na sierpień-grudzień 8·20 mrk. — **Antwerpia**, 6go marca: za 100 kilo 18·— frk. — **Nowy Jork**, 6go marca za galonę 7⅛ ct. pap., w Filadelfii 7⅜ ct. pap.

Peszt 1 marca. *(Targ zbożowy).* Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12 25 — 12·30 na 80 kilgram. po 12·90 — 12 95 — żyto na 70—72 po 8·80 — 9·10; — jęczmień na 62—63 kilo. 7·80 10·50, owies na 41 — 43 kilog. — 7·55 7·95; kukurudza nowa na 74 kil. po 7·20 — 7·35; proso po 5·90 — 6·15; rzepak po —.— — —.—; Olej po 33 50 –34·—, spirytus po 31.50 32 — złr.

Wrocław 1 marca. Płacono za pszenicę starą po 21·70 marek, żyto po 84 funt. po 16 60 m., owies nowy po 15·20 m., rzepak na 150 fnt. netto po 26·40 m., olej po 57·— m., spirytus w miejscu po 45·50 m., kukurudza po 14·75 mrk.

Ostatnie wiadomości.

Telegram wczorajszy o żegnaniu Skobelewa na dworcu warszawskim przez kilku dziennikarzy, mylnie był podany, odnosił się on bowiem nie do pożegnania Skobelewa w Warszawie, ale do przywitania jenerała w Petersburgu.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 8 marca. Uchwała finansowa sejmu sankcyonowana. Dodatek krajowy wynosi 27 centów od każdego guldena podatków z doliczeniem dodatków państwowych. Ustawa o poborze opłaty gminnej od psów w Wadowicach sankcyonowana. W kołomyjskiem zagraża pięciu gminom wielki niedostatek na wiosnę; starostwo żąda 4000 dla zapobieżenia biedzie.

Wiedeń 8 marca. Nadeszły tu wiadomości o wielkiem zaostrzeniu stosunków między Giersem a Ignatiewem. Ostatni miał oświadczyć, że gdyby kiedy został kanclerzem, toby go świat ujrzał zupełnie innym, a nie takim, za jakiego go dziś uważa.

Grawoza 8 marca. Wydalony korespondent Artur Ewans, który wczoraj już miał opuścić kraje reprezentowane w Radzie państwa, chciał wczoraj udać się wraz ze swą żoną statkiem parowym mającym odpłynąć do Kotaru, został jednak w ajencyi Lloyda w obecności towarzyszącego mu jeneralnego konsula angielskiego w imieniu prawa aresztowany i odstawiony na wozie odkrytym w towarzystwie ajentów bezpieczeństwa i wachmistrza żandarmeryi do koszar żandarmeryi w Dubrowniku.

Berlin 8 marca. *Kreuz-Ztg* pisze z powodu mów Skobelewa w Warszawie, że mocarstwa mogą się teraz zapytać, czy jeszcze mogą mieć jaką-kolwiek wartość wszelkie zapewnienia rządu rosyjskiego, i czy w Rosyi w rzeczywistości rządzi cesarz, czy też poplecznicy Skobelewa.

Belgrad 8 marca. Entuzyazm z powodu ogłoszenia królestwa jest tutaj umiarkowany. Przybył tu wczoraj hr. Jan Stadnicki poseł do Rady państwa wiedeńskiej i członek Rady nadzorczej „Banku dla krajów“ w sprawie kolei serbskich. Zabawi kilka dni.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 marca. Cesarz udzielił dyrektorowi policyi Karolowi Englischowi w uznaniu znakomitych zasług tegoż w ostatnich czasach krzyż kawalerski orderu Leopolda. (Donieśliśmy o tem przedwczoraj. *Przyp. Red.*).

Wiedeń 8 marca. W Izbie deputowanych odpowiada szef sekcyi Fidler na wczorajsze zaczepki Hofera. Minister oświecenia poleca wyraźnie po poprzedniem porozumieniu się z arcybiskupem i wydziałem szkolnym krajowym zaprowadzić inspekcye w instytucie Salezyanek, według tych samych zasad, jak we wszystkich innych zakładach prywatnych. Inspekcye odbywać będzie inspektor szkół, ze względu tylko na duchowną klauzurę zgodzono się, że inspektorowi towarzyszyć będzie duchowny. Inspektor będzie regularnie zdawał sprawę. Władzy wolno jest w każdej chwili odbyć nadzwyczajną inspekcyę. Wywody Hofera o postępowaniu ministerstwa i mniemanem lekceważeniu ustaw tem samem upadają.

Wiedeń 8 marca. W Izbie deputowanych dalszy ciąg obrad nad budżetem. Dep. Weber w mowie śmiechem przerywanej, wykazuje potrzeby rewizyi ustawy o szkołach ludowych i omawia stosunki szkolne, szczególnie na Morawie; gani, że inspektorowie szkół, są prawie wyłącznie Niemcy, zupełnie zaś nie uwzględniono żywiołu czeskiego. Kowalski przytacza cały szereg skarg Rusinów, którzy w sprawach szkolnych w wielu wypadkach ciężko zostali dotknięci. Na zapytanie dep. Waibla, co do uchwały sejmu Voralbergskiego względem kosztów krajowej konferencyi nauczycieli, odpowiedział Fidler, że ministerstwo oświadczyło, iż według wyraźnej osnowy ustawy postępowanie sejmu Vorarlsbergskiego prawnie nie jest uzasadnionem. Ponieważ zaś fundusze na konferencye muszą być zebrane, przeto zarządzono, aby tymczasowo pokryć koszta z funduszu szkolnego krajowego. Rzeczą jest rządu pilnować, aby bezprawne uchwały zostały zniesione.

Wiedeń 8 marca. W dalszym ciągu dyskusyi mówi deputowany Jireczek o szkołach ludowych, poczem cały budżet ministerstwa oświaty przyjęto. W rozprawach nad tytułem zarządu centralnego ministerstwa handlu polemizuje dep. Matscheko przeciw ministrowi handlu. Uznaje on wprawdzie użyteczność pocztowych kas oszczędności i innych agend, ale powstaje na zbytnią uległość dla Węgier w sprawie taryfy celnej i na zasady ministerstwa w sprawie ustawy przemysłowej. Nabergoj wnosi rezolucyę żądającą dokończenia budowy kolei Rudolfa do Tryestu.

Wiedeń 8 marca. Na wieczorze wczorajszym u prezesa ministrów Taaffego w pałacu ministerstwa spraw wewnętrznych znajdowali się arcyksiążęta: Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, Karol Salwator, Albrecht, Reiner; arcyksiężniczki: Marya Teresa, Marya Immaculata, księżna Thyra, Marya księżniczka Hanowerska, książę Nassauski, ks. Wajmarski, następnie ambasador ks. Reuss, nuncyusz, inni ambasadorzy i posłowie, wszyscy ministrowie, tudzież prezesi Izby wyższej i niższej, burmistrz wiedeński, książę-arcybiskup, jenerałowie, niektórzy członkowie Izby wyższej i niższej, wyższe koła urzędnicze, uczeni, niektórzy przedstawiciele świata finansowego i przemysłowego, artyści i literaci. Świetne towarzystwo zabawiało się niemal do północy, w licznych, wspaniałych, świetnie oświeconych i kwiatami udekorowanych salonach.

Buda-Peszt 8 marca. Komisya finansowa przyjęła bez zmiany budżet państwa. Minister skarbu oświadczył, że niedobór pokrytym zostanie w pierwszym rzędzie przez rentę papierową, następnie przez podatek od nafty, przez dochody z podwyższenia ceł i z podwyższenia podatku od okowity, o ile ten jest możliwy.

Buda-Peszt 8 marca. Zakończyła się w Izbie deputowanych dyskusya budżetowa. W czasie dyskusyi nad budżetem dla obrony krajowej odpierało wielu mowców prawicy, tudzież prezes ministrów Tisza i minister obrony krajowej zarzuty skrajnej lewicy, wymierzone przeciw armii wspólnej.

Praga 8 marca. Dyrektor policyi zwołał komisyę, która po zbadaniu rzeczy, ma rozstrzygnąć, czy w teatrze tymczasowym czeskim mogą być dawane przedstawienia. Następca tronu z żoną nie pojadą już do Reichstadt.

Berlin 8 marca. Komisya ustawy Kościelnej przyjęła wnioski konserwatywnych zmieniające trzy pierwsze paragrafy ustawy, w końcu jednak odrzuciła przy głosowaniu całą ustawę wszystkiemi głosami przeciw głosom konserwatywnych. Centrum głosowało za odrzuceniem ustawy.

Berlin 8 marca. Izba deputowanych Sejmu pruskiego uchwaliła pozycyę budżetową na posadę poselską przy Stolicy Apostolskiej przeciw głosom stronnictw liberalnych.

Paryż 8 marca. Izba obradowała nad wnioskiem Boysseta o zniesieniu konkordatu. Po oświadczeniu Freycineta, że rząd jest przeciwnym wnioskowi i starać się będzie utrzymać w mocy konkordat, uważa jednak dostateczne zbadanie tej sprawy za właściwe, aby przez to wyjaśnić stosunki kościoła do państwa, uchwalono 343 głosami przeciw 139 wziąść wniosek pod rozwagę. Komisya złożona z 22 członków ma zbadać wniosek Boysseta i Berta w sprawie uregulowania stosunków kościelno-państwowych.

Rzym 8 marca. Biuro Stefaniego donosi z Belgradu, że poseł włoski wyraził urzędownie i w sympatyczny sposób uznanie królestwa serbskiego przez Włochy.

Londyn 8 marca. W Izbie wyższej przedłożył Redesdale bil przeciw dopuszczeniu ateistów do parlamentu. Bil zawiera postanowienie, aby każdy członek obu Izb złożył przy wstąpieniu do parlamentu uroczyste wyznanie wiary w Boga wszechmocnego. W pierwszym czytaniu przyjęto ten bil.

Petersburg 8 marca. *Journal de St Petersbourg* odpowiadając *Nordd. allg. Ztg* powiada, że przy rewizyi taryfy celnej starano się o to, aby uniknąć wszystkiego, coby w stosunkach handlowych z zagranicą niedogodnem być mogło. Niemcy nie będą miały powodu do narzekania. Rosya spodziewa się, że zawieranie stosunków z zagranicą będzie teraz łatwiejszem. Car kazał przez posła swego w Belgradzie powinszować księciu serbskiemu i jego dostojnej małżonce godności królewskiej.

Algier 8 marca. Wskutek nieporozumień przyszło do utarczki między oddziałami francuskimi a marokkańskimi na granicy Maroko pod Figuig.

Algier 8 marca. Potwierdza się walka między Arabami i Francuzami na terytoryum marokańskiem. Dowódzca oddziałów francuskich otrzymał za to naganę i nakaz, aby podobnych błędów unikał.

Kursa — **Wiedeń** 8-go marca. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 75·05. — Renta srebrna 75 90. — Renta złota 93 95 6% Renta złota węgierska 118 80 — Losy z roku 1860 128·25 — Akcye Banku Narodowego 824·—. — Akcye kredytowe 316·50 — Londyn 120·50·—. Dukaty —·—. — Napoleony 9.51½. — Lombardy 141·25. — Losy 1864 roku 169 80. — Akcye kolei Karola Ludwika 298 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 159·—. — Anglo-Bank 125 75. Obligacye indemn. galicyjs. 99 50. — Losy prém. węgierskie 117·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 142·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 207·50. 6% Listy zast. hipoteczne 101·60.— Marki 58·60 Ruble 120·37. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·—. — Nowa renta papierowa 90·— złr. — 4% Renta węgierska 87.85.

Berlin 8-go marca 1882 roku. — Banknoty austr. 169·90. — Krótki Wiedeń 170·15. — Banknoty ros. 204·50. — Krótka Warszawa 204.80. 5% Listy zast. Polskie 63·20. — 4% Listy likw. Polskie 54·70. — Akcye kolei Karola Ludwika 126·75. — Akcye austr. kredytowe 547·—.

Usposobienie giełdy:

☛ Do dzisiejszego Numeru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych program prof. Aleksandra Strakoscha dwóch dramatycznych odczytów.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

☛ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy: / pośpieszny: / mieszany:
Kraków odjazd: . 10.48 rano / 9.18 wiecz. / 10.40 wiecz.
Lwów przyjazd: . 9.7 wiecz. / 5.20 rano / 11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.11 rano
Tarnów przyjazd 9.24.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.44 po poł.

Do Wiednia: osob. / pośpieszny / mieszany / osobowy
Kraków odjazd: 5.40 ran. / 6.55 ran. / 9.30 ran. / 5.30 w. 3 pop.
Wiedeń przyj.: 7.18 wie. / 4.19 p. po. / 4.5 ran. i 12.5 p. / 5.10

Do Prus: O godzinie 5.40 rano osobowy,
„ „ 6.55 „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 do południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o godzinie 7.50. — Drugi pociąg (kuryerski, nocny) do Warszawy (tylko I i II klasa) odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 5 min. 30 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: osobowy: / mieszany: / pośpieszny
Lwów odjazd: 4.49 rano / 4.33 wiecz. / 10.30 wnocy
Kraków przyjazd: 2.38 pop. / 5.10 rano / 6.48 rano

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 8 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	120 50	121 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 40	59 —
Dukat ważny	5 58	5 68
20-frankówka	9 46	9 57
Imperyał ważny	9 75	9 86
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	93 —	96 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	100 35	101 50
6% listy „ banku hipot. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	101 25	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	101 —	102 50
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 50	102 75
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50 rubli	99 50 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 25 rubli	87 50 rubli
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	299 —	302 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	167 50	169 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 —	25 50

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 7 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	75 35	75 55
4⅕% „ srebrna	76 20	76 40
4% „ złota	93 95	94 20
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 50	120 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	128 75	129 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	169 75	170 25
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	170 —
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	105 25	— —
Bukowińskie „ „	97 —	98 —
Galicyjskie „ „	99 50	100 —
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	109 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	97 —	97 75
Węgierskie „ „	98 75	99 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	96 25	97 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	132 —	132 50
6% Renta węgierska złota	118 80	119 10
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	94 75	95 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	127 75	128 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	160 —	170 —
„ „ austryackie . 80 „	238 50	239 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	317 40	317 70
„ „ węgierskie . 200 „	314 50	315 —
Depositen-Bank . . . . . 200 „	194 50	195 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	888 —	892 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	818 —	820 —
Unionbank . . . . . . 100 „	123 25	123 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 50	152 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	115 —	116 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	166 25	166 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	547 —	549 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	208 —	208 50
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	186 —	186 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	177 50	178 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2514	2520
Franciszka Józefa . . 200 „ „	192 50	193 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	299 25	299 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	142 25	143 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	167 75	168 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	208 50	209 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	222 —	222 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	165 75	166 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	161 —	161 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	309 50	310 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	142 50	142 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 50	248 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	157 50	158 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	159 50	160 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	165 —	165 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 —	119 40
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 20	100 60
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	106 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	94 —	95 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 40	100 80
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 40	100 80
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 75	102 25
6% „ „ Włość. „	102 —	102 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 90	101 20
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	100 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	93 —	93 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	93 50	93 80
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	91 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4 1/20%	98 25	98 50
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	98 25	98 50

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 —	101 25
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	101 25	101 75
„ „ 1972 . . . 200 „ „	102 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 40	101 70
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	105 —	— —
„ „ wal. austr. . . . „	101 25	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 75	— —
„ poż. 14 milion. 1882 . „	106 50	— —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	105 50	106 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 75	102 —
„ Em. 1873 . 200 „ „	101 75	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 60	99 90
„ II „ 1871 300 „ „	95 —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	95 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	96 50	97 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 50	94 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 50	101 50
„ III „ 1868 300 „ „	95 70	96 20
„ IV „ 1872 300 „ „	94 25	94 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 25	102 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 75	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	122 —	123 —
Rudolfa . . . . . . 300 „ „	100 —	100 25
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	100 —	100 25
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	100 —	100 25
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	116 25	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	89 80	90 20
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	177 50	— —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	130 75	131 50
„ „ . 200 złr. 5%	117 —	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	100 75	101 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	90 80	91 20
„ „ II Em. 200 „ „	88 75	89 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	89 80	90 20
„ „ złotem . . 200 „ „	111 —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	94 —	95 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	91 75	92 25
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . zł. 100	113 50	114 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	127 75	128 —
„ Węgierskie . . „ 100	116 75	117 25
3% „ Tureckie . . . fr. 400	24 —	24 50
Kredytowe . . . . . . złr. 100	176 50	177 —

	płacą	żądają
Clary . . . . złr. 42	40 50	41 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	108 50	109 —
Insbrucku . . . . . . „ 20	— —	23 25
Keglewicha . . . . . . „ 10½	19 —	19 75
Krakowskie . . . . . . „ 20	19 25	19 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	40 75	— —
Palfy . . . . „ 42	37 50	38 50
Rudolfa . . . . „ 10½	21 50	— —
Salma . . . . „ 42	51 50	52 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	22 25	23 —
St. Genois . . . . . . „ 42	45 —	46 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	— —	127 50
4% „ . . . . „ 50	63 —	64 50
Waldsteina . . . . . . „ 21	28 —	29 —
Windischgrätza . . . . „ 21	37 40	37 80
Waluty.		
Dukaty ważne	5 62	5 64
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	9 79	9 81
Funty szterl. angielskie	12 —	12 05
Liry tureckie złote	10 78	10 80
Marki niemieckie za 100 marek	58 75	58 82
Rubel papierowy za 100	120 75	121 —

Lwów 7 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	305 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 35	101 70
4% „ „ „ „ „	93 —	95 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 35	101 70
6% „ „ Banku hip. gal.	101 40	102 80
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 30	100 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 7 marca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	—
kupon	—	—	216	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	70
kupon	—	—	106	[illegible]

(668)

ZYGMUNT CYRUS
SOBOLEWSKI

przeżywszy lat 53, po długiéj chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 7 Marca 1882 r. o godzinie 3 po południu.

W żalu pogrążona Rodzina, zaprasza na wyprowadzenie zwłok z domu pod L. 19 w Rynku, we Czwartek dnia 9 Marca b. r o godzinie 10 rano do Kośsioła Archipresbiteryalnego N. Panny Maryi, a po odprawioném Nabożeństwie żałobném wprost na Cmentarz.

Pomnik Mickiewicza

może stanąć albo w głównym rynku, albo koło Magistratu lub też na małym rynku; innego miejsca nie widzę. W głównym rynku pod żadnym warunkiem stawiać go nie można, ponieważ, gdy inne place naszego miasta są puste, główny rynek jest zawalony i zatarasowany: Sukiennicami, ratuszem i dwoma kościołami. Jak nazwiemy tego właściciela, który w swym domu jeden pokój zawali meblami, a do reszty poko' nie da żadnych sprzętów? pewnie do rozsądku nie może on sobie żadnego rościć prawa.—Koło magistatu też stawiać nie można, bo ta przestrzeń nie jest ani ulicą ani placem, a do tego zbyt gwarną i krzykliwa. Aby się plastycznie wyrazić, potrzeba powiedzieć, że koło magistratu pomnik można tylko przypiąć lub przyłatać, ale nie postawić. Więc zostaje tylko mały rynek i właśnie tu jest najwyborniejsze miejsce do wystawienia pomnika, albowiem:

1) pomnik dominować będzie na całym tym obszernem placu, bo będzie stał sam jeden;
2) mały, rynek, przez wystawienie pomnika, zostanie poważnie, gustownie i bardzo pięknie ubrany, przez co nietylko całe miasto zyska wiele, ale także okoliczne domy nie mało w cenie się podniosą;
3) na żadnem innem miejscu, tylko na małym rynku, pomnik Mickiewicza zabsorbuje całą uwagę widzów i przechodniów;
4) miasto pozbędzie się obrzydliwej garkuchni pod gołem niebem i niesmacznej owocarni, które do teraz nazywamy małym rynkiem.
5) Mały rynek jest placem regularnym i z taką symetryą założony, że sześć ulic do niego wpływa. Czyż się godzi tę piękną po naszych przodkach spuściznę zostawić w spustoszeniu, skoro się nadarza sposobność upiększyć ją estetycznie?
6) Proponują wystawić na małym rynku jakiś bazar. Jeśli zarząd miasta nie ma na to innego miejsca, to i bazar znajdzie umieszczenie w ten sposub: podzieliwszy cały plac na dwie równe części. pomnik umieścimy w górnej a bazar w dolnej. Gdyby zaś dolna część placu okazała sie zbyt szczupłą pod bazar, można bazar na długość w dwóch rzędach a jeszcze lepiej w kształcie podkowy lub półksiężyca wystawić. Studnia pozostanie w teraźniejszym miejscu, niejako przegroda między górną a dolną częścią całego placu.

Rozumie się, że pomnik stanie frontem do apteki aby się dobrze przedstawił osobom idącym lub jadącym z głownego rynku ku ulicy Mikołajskiej. Naokoło pomnika trawnik, może kilka drzew i balustrada żelazna. Napis jak najkrótszy: nazwisko (bez imienia), rok urodzenia i rok zgonu. Więcej choćby jedno słowo jużby wrażenie i efekt zepsuło.

Jeśli zaś nie na małym rynku ale w innem miejscu stanie pomnik dla Mickiewicza, to najprzód grubo skrzywdzimy miasto, nie korzystając ze sposobnej chwili upiększenia regularnego placu dotychczas niechlujnie utrzymywanego. Powtóre, popełnimy ogromny błąd, żeśmy niestósowne miejsce pod pomnik wybrali. Potrzecie wystawimy się na zarzut, że jesteśmy podobni do niezdarnych zaścianków, zakochanych w archeologii a pozbawionych wszelkiego poglądu na przyszłość, którzy nic pięknego a przytem wykwintuego zdziałać nie potrafią.

Straszewski, jako ogrodnik, zadowalnia się byle czem; ale pomnik wystawiony poecie nie powinien gwałcić prawideł sztuki, ani też świadczyć o braku zdolności, lub złym guście stawiających zwłaszcza gdy się rozchodzi o upiększenie artystyczne przyszłej stolicy Państwa. Nadto nie możem zapominać, że sypanie pamiątkowych kopców jest całkiem co innego niż stawianie posągów. Tam działa przyroda, tu sztuka i kombinacya. Warszawa posiada kolumnę Zygmunta III i dwa posągi: Sobieskiego i Kopernika a ani jednego kopca, Kraków przeciwnie, ma trzy kopce, pomnik dla Straszewskiego, a ani jednego posągu, Lwów ma jeden ogromny kopiec i posąg Jabłonowskiego. Więc musimy być nader oględni i ostrożni aby błędu nie popełnić i aby już raz zaprzestano mówić, że błąd jest drugą naturą Polaka, tak w życiu prywatnem a osobliwie w publicznem.

Ponieważ Mickiewicz zajmuje w naszej literaturze to samo stanowisko, co Schiller i Goethe w literaturze niemieckiej i ci dwaj poeci od dawna mają pomniki, zdaje mi się w kilku miastach wystawione, więc bardzo proszę i bardzo radzę komitetowi decydującemu o tej sprawie, aby wysłał ze swego grona rozsądnego i świadomego członka do Niemiec dla naocznego zbadania tak stylu i wielkości wspomnianych pomników jakoteż topograficznej miejscowości Waimaru i innych miast gdzie się znajdują. (626)

Tłómacz Machiavella.



WYBORNE ZEGARKI najtaniej w składzie zegarów od 32 lat znanym, firmy

M. HERZ,
fabrykanta zegarków
we WIEDNIU Stefansplatz Nr. 6.
Zobacz jego ogłoszenie z dnia 8go marca b. r. (638-1-6)

TREMOLO
!!koncertowa harmonijka!!
z dzwonkiem.

Nowość  Nowość

Z drukowaną szkołą wraz z 3 melodyami tak, że każdy choćby niewyuczony muzykalnie może grać najpiękniejsze *arye* i *kompozycye*. Cena złr. *2·25*. (501 4-7)
Rozsyłka za zaliczką pocztową.
Tylko wprost do nabycia u podpisanych.
Klingl & Baumann
w Wiedniu, I, Tegetthofstrasse Nr. 3.

Dom do sprzedania.

Jest do sprzedania z wolnej ręki dom murowany z obszernym ogrodem w bardzo zdrowem położeniu **przy ulicy Długiej Nr. 45 na Kleparzu w Krakowie.**

Bliższe objaśnienia w domu Wnej pani *Zubrzyckiej* na dole, ulica Niższa Gołębia, Nr. 18, albo u Wgo *Leona Dzikowskiego*, urzędnika w biurze Towarzystwa ogniowego w Krakowie. (646 1-6)

Rada zawiadowcza
Stowarzyszenia Zaliczkowego
w Żywcu
z nieogranicz. poręką w Sądzie zapisanego
zaprasza
CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA
na
zwyczajne
Walne Zgromadzenie

w Sali ratuszowej dnia **18 marca 1882 r.** o godzinie 3ej popołudniu odbyć się mające. (645)

Żywiec d. 6 marca 1882 r.

Prezes:
Dr. *Władysław Bogdani* m. p.
Sekretarz:
Jan Łazarski m. p.

Młoda Niemka,

katoliczka, mająca bardzo dobre świadectwa, obeznana także z kobiecemi robotami ręcznemi, poszukuje umieszczenia jako bona od 1go kwietnia lub maja b. r.—Łaskawe oferty uprasza pod lit. **H. J. 21 bei L. Kern, Ratibor Pr. Schl.** (624)

U ogrodnika Grzegorza

w Cichawie, p. Niepołomice — są do nabycia

róże

na głogach w najpiękniejszych gatunkach od 60 cent. do 1 złr., i miesięczne po 10 cent. Także do klombów dywanowych liściaste **rośliny** w rozmaitych kolorach. (662-1-3)

Na kaszel i chrypkę.

Środek zapobiegający suchotom

Uniwersalna herbata
z Radhostu
i rożnowskie cukierki z mchu

wielce polecenia godne we wszystkich nawet zastarzałych cierpieniach płuc, serca, piersi i szyi, szczególniej w gorączce trawiącej, osłabieniu żołądka, ogólnej słabości nerwowej i rozpoczynającej się gruźlicy.

Z pomiędzy wielkiej liczby podziękowań przytaczamy następujące:

Pan aptekarz J. Seichert w miejscu kąpielowem w Rożnowie (Morawa).

Pomimo, że chwała Bogu nie jestem tak słaby jak przedtem, bo mogę znowu memu powołaniu i moim obowiązkom zadość uczynić — nie chcę zostać bez Pańskich wypróbowanych lekarstw — **bez których tegorocznej zimy byłbym nie przeżył.** Z mojej dawnej słabości czuję czasem zrana pewną suchość w krtani i palenie w piersi, a jeżeli Pańską herbatę i pastylki używam, **polepsza mi się natychmiast.** Ponieważ brak mi obydwóch lekarstw, upraszam przeto o nadesłanie mi za zaliczką pocztową dwóch paczek Radhostskiej herbaty uniwersalnej i 6 paczek cukierków z mchu.

Z uszanowaniem **Hubert Zelinka,**
proboszcz w Objetami koło Zdar (Morawa).

Ta wedle przepisu lekarskiego zrobiona herbata kosztuje w puszce wystarczającej na 14 dni z opisem użycia 1 złr., pół paczki na 7 dni 50 ct. orygin. pudełko rożnowskich cukierków z mchu 50 ct., za stempel i opakowanie oddzielnie 10 ct.

Uniwersalną herbatę z Radhostu i rożnowskie cukierki z mchu można dostać prawdziwe i wyłącznie w aptece **J. Seicherta w Rożnowie** (na Morawie). Zamówienia za zaliczką pocztową.

Rożnowska esencya nerwowa szybko i trwale działająca na gościec, reumatyzm, osłabienie nerów i mięśni. Orygin. flaszeczka 70 ct., pocztą 10 ct. więcej.

Dr. Horsta jedynie prawdziwa woda na oczy ściśle wedle starego przepisu, szczególniej odpowiednia do wzmocnienia i utrzymania wzroku każdego wieku, léczy w najkrótszym czasie bez przerwy zawodu pacyenta wszelkie zapalenia oczu, jęczmień, łzawość. Orygin. flaszka z opisem użycia 70 ct., pocztą 10 ct. więcej.

Prawdziwe do nabycia tylko wprost z apteki w Rożnowie. (584-1-)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (130-2 0-) szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seillergasse II.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takieżsame ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Nakładem JULIUSZA WILDTA w Krakowie
wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

OGRODNICTWO POKOJOWE

czyli
Przewodnik dla chodujących kwiaty w mieszkaniu.

Są to dla lubowników chodujących kwiaty bardzo pożądane wskazówki, szczególniej pod względem chodowania ich i pielęgnowania w salonach, których są prawdziwą ozdobą. (549-3-4)

Książeczka ta obejmuje oprócz przedmowy 148 stronnic i zawiera: Wiadomości o różnych gatunkach ziemi — O podlewaniu — O powietrzu i świätle — O przesadzaniu, rozmnażaniu i o chorobach roślin - O szkodliwych kwiatom owadach — tudzież szczegółowy opis roślin ozdobnych mogących się chodować w pokoju — wreszcie alfabetyczny spis ich nazwisk polskich i łacińskich. Cena egzempl. 1 złr. — w ozdobnej oprawie 1 złr. 80 cnt.

Na zamówienia wprost do mnie uczynione przekazem pocztowym posyłam opłatnie,
Juliusz Wildt, księgarz w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 36.

SZKOŁA GORZELNICZA w DUBLANACH.

Wykłady w Szkole Gorzelniczej rozpoczynają się 1 kwietnia i trwać będą do 1 lipca b. r.

Bliższych wyjaśnień udziela podpisany kierownik szkoły
Dr. R. Wawnikiewicz,
Prof. chemii w Dublanach i Docent Technologii chemicznéj w Politechnice Lwowskiej.
(547-3 3)

NAJLEPSZYM PAPIEREM NA PAPIEROSY JEST **LE HOUBLON**
FRANCUZKIEGO WYROBU.
Przed naśladowaniem ostrzega się!!

Ten papier jest tylko wtedy prawdziwym — jeżeli każda karteczka nosi stempel **Le Houblon** i każda paczka zaopatrzoną jest w niżej umieszczony znak ochronny i podpis.

MARQUE DE FABRIQUE C. C.
Cawley & Henry
Propre du Brevet

CAWLEY & HENRY, al einige Fabrikanten, PARIS
seuls Fabricants brevetés des Marques:
PAPIER ANANAS | LE DRAPEAU NATIONAL
Couleur Maïs | Blanc ou Maïs
Qualité supérieure | Aux Armes de chaque Pays
(696-1-)

Wiedeń — Hôtel „Métropole“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Najpiękniejszy i największy hotel w Austryi.

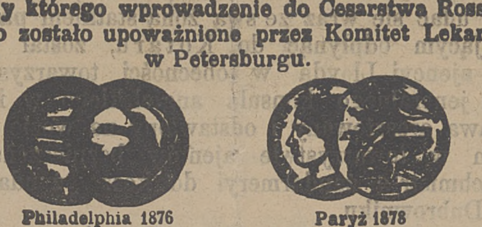
400 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z gazetami wszystkich krajów (także „Czas“), kąpiele Dunajowe, stacya telegrafowa w hotelu. Dłuższy pobyt po zniżonych cenach. (224-16 25) **L. Speiser, dyrektor.**

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkusikach do Sinapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876 Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARIS

(91-23-)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — w Warszawie w aptece Dra Th. Heinricha, — we Lwowie w aptece Mikolascha.

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ, BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w WARSZAWIE w aptekach pp. Heinricha i Barcza. (106-17-26)

JULIUSZA SCHAUMANA sól żołądkowa

MAGENSALZ.

Dotąd niezrównana w swojem skutecznem działaniu na łatwy rozkład (szczególniej) trudnych do strawienia potraw, **na trawienie i czyszczenie krwi, na odżywianie i wzmacnianie ciała.** Dlatego używana jako środek dyetetyczny dwa razy dziennie i przez dłuższy czas, skutkuje w uporczywych nawet cierpieniach, jak **niestrawność, zgage, zatkanie kiszek, osłabienie jelit, członków, cierpienia hemoroidalne wszelkiego rodzaju, skrofuły, wól, bladaczka, żółtaczka, chroniczne wyrzuty skórne, peryodyczny ból głowy, robaki, kamień, zaflegmienie;** równie też w **zastarzałej podagrze,** a nawet w **suchotach. Przy kuracyi wodami mineralnemi** oddaje także wielkie usługi tak przed używaniem tychże jak i w czasie ich używania, jakoteż po kuracyi wodnej.

Dostać można u fabrykanta, **p owincyonalnego aptekarza w Stockerau;** i w następujących składach: w **Krakowie** apt. **E. Stockmar, A. Dylski i W. Redyk;** w BRZEŻANACH Bronisław Dembiński apt.; w DROHOBYCZU Ludwik Dobrzyniecki apt.; we LWOWIE Zygmund Rucker apt., Jakób Beiser apt., Piotr Mikolasch apt.; w PRZEMYSLU J. Maszewski aptek.; w PODWOŁOCZYSKACH Gustaw Morawetz kup,; w RZESZOWIE J. Schaitter i sp. droguist; w STANISŁAWOWIE Adolf Beil apt., J. Macura apt.; w STRYJU Leon Gärtner apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt., Hermann Kahane apt.; w SAMBORZE A. Alexiewicz apt. tudzież we wszystkich większych aptekach austryacko-węgierskich. Cena pudełka 75 cnt. Rozsyła się najmniej dwa pudełka za zaliczką pocztową. (31-3-)

Restauracyę
Józefa Fabiana
w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod L. 19 na dole,

po śmierci tegoż pozostała wdowa utrzymuje i nadal poleca się Szanownym swym Gościom smaczną kuchnią i szybką usługą.

Marya Fabianowa,
(565-3-3) wdowa.

KANDYDAT NOTARYALNY

uzdolniony do zastępstwa, poszukuje miejsca. Zgłoszenia przyjmuje pod literami **K. G.** poste restante **Żywiec.** (596-3-3)

WDOWA

bezdzietna, 35 lat licząca, życzy sobie objąć posadę jako gospodyni, przy gospodarstwie na wsi lub w mieście, od 18 kwietnia b. r. — Adres: Kraków, Wielopole Nr. 7, w sklepiku na dole. (605-3-3)

MAGAZYN
F. Szukiewicza
w Krakowie, Rynek gł. A—B.
poleca

Bilety wizytowe od 50 c. za 100
Monogramy kolorowe od 1 złr. za pudełko składające się z 50 listów i 50 kopert;
Papiery listowe zawsze najnowsze;
Materyały piśmienne rysunkowe i malarskie;
Skład komisowy chińsk. srebra znanej w Krakowie od lat kilkudziesięciu fabryki **J. S. Herrmanna** w Wiedniu;
Skład hektografów krakowskich uznanych za najlepsze i najtańsze. (363-20-)

We czwartek dnia 23 marca 1882 r.
odbędzie się o godz. 12ej w południe w sali Rady powiatowej

zwyczajne
Walne Zgromadzenie
Towarzystwa Zaliczkowego
w Dąbrowie
Stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1881.
(Sprawozdawca Adolf Kukiel).
2) Sprawozdanie Rady zawiadowczej:
a) co do zamknięcia rachunków i udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków i czynności za rok 1881;
b) co do rozdziału czystego zysku z roku 1881. (632 2-3)
(Sprawozdawca Leonard Wiśniewski).
3) Wybór trzech członków Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących w r. 1882 pp. Leonarda Wiśniewskiego, Dra Antoniego Zarębę i Józefa Jaworskiego.
(Sprawozdawca Mieczysław Rogaliński).

Rada zawiadowcza
Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie
Prezes: *Mieczysław Rogaliński.*
Sekretaz: *Leonard Wiśniewski.*

UWAGA. Zamknięcie rachunków za rok 1881 sprawdzone przez Komisyę wybraną przez Radę zawiadowczą, wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa.

Ich ertheile deutschen Unterricht und bereite für deutsche, höhere Lehranstalten vor. **B. Michael,**
(604-3-3) Ring 29, Hof. II. Stock.

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler“ w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (108 45

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga.

Ces. król. wył. uprz.

ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

C. k. wyłącz. **środek** ten do **farbowania włosów,** nadający siwym **włosom** trwałą barwę **czarną, brunatną** lub **blond,** sporządzony jest li tylko z substancyi roślinnej t. j. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu **15 minut** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego, płynnego . . . . zł. 3
1 słoik pomady orzechowéj zł. 2
1 flakon olejku orzechow. zł. 1

W prawdziwym gatunku nabyć można
w perfumeryi Maczuskiego
w WIEDNIU, Kärntnerstr. 26.

Na sprzedaż ma w KRAKOWIE W. Fenz kupiec; w TARNOWIE W. Wielogórski; w NOWYM SĄCZU Filipek aptek.; we LWOWIE Z. Rucker apt. (545-5-20)

Panna, córka biednej wdowy po księdzu unickim, utrzymująca z pracy rąk matkę i młodego brata uczęszczającego do szkoły, otrzymawszy od dobroczynnych osób maszynę do szyeia, **przyjmuje wszelkie roboty wchodzace w zakres białego szycia.** Uprasza więc o łaskawe udzielenie jéj zamówień, które wykona szybko, starannie i po przystępnych cenach. Adres: **Emilia Nowosiadłowska** przy ulicy Dolnych Młynów naprzeciw fabryki cygar pod l. 50 w domu p. Tegielskiego. (563-2-)

Wdowa

bezdzietna, w wieku średnim, znająca się na praktycznem prowadzeniu gospodarstwa, poszukuje umieszczenia na probostwie lub większem gospodarstwie, jako gospodyni.— Łaskawe oferty uprasza pod liter. **A. B.** poste restante **Tarnów.** (610 2-3)

Dobrze zaopatrzony mój
skład fortepianów
polecam Szanownej Publiczności.
Pianino i dwa przegrane fortepiana są także do sprzedania lub wynajęcia.
Bronisława Gabryelska,
(615-2-3) Plac Szczepański Nr. 9.

WILLA

z ogrodem, w pięknem położeniu, na przedmieściu, **do wynajęcia na lato.**— Bliższa wiadomość z wyłączeniem pośredników pod lit. **W. Z.** pos. res. **Kraków.** (634-2-3)

Dr. Stanisław Abłamowicz
otworzył kancelaryą adwokacką w Krakowie przy małym rynku pod Nr. 1 na I. piętrze.

Zarazem zawiadamia, że i nadal pełnić będzie obowiazki przysięgłego tłumacza do języków resyjskiego i francuzkiego przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie.
(593-2-3)

POSZUKUJE SIĘ

dwóch pokoików z kuchnią od 1go kwietnia.— Adres: *Jan Kaptur* przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 13 w handlu. (613-2-3)

Kupna lokacyjne
i spekulacyjne

we wszelkich kombinacyach **wolnej spekulacyi, konsorcyj i premij** uskutecznia w uznany sposób rzetelnie i dyskretnie po oryginalnych kursach na jedynie i wyłącznie dla Austryi, Węgier decydującej

wiedeńskiej giełdzie

dom bankowy **„Leitha“** (Halmai) w Wiedniu, Schottenring Nr. 15. Fachowa, szybka i uznana **informacya,** telegr., awiza, Nra na próbę finans. pisma i losowań „Leitha“ tudzież obszerną broszurę (plany gry wszel. eur. losów, objaśnienie walorów lokac., spekulac. i t. d.) opłatnie i darmo. (495-4 12)

UDOSKONALONE **rewolwery**

patentowane na cały świat, samodziałające w wyrzucaniu naboi wystrzelonych.

Wielkość kieszonkowa . . . złr. 15 ct. —
25 naboi stosownych . . . . ct. 90
futerał skurzany 80 ct. lepszy z paskiem 1·50
jedynie u F. J. Demmera w Krakowie
pod największą gwarancyą.
(169-27-)

Kawa
wprost z Hamburga
po **rzeczywistych cenach hurtown.**
ze znanego składu rozsyłkowego
Robt Kap-herr w Hamburgu,

w woreczkach po $4^{3}/_{4}$ **kilo netto kawy** opłatnie i z opakowaniem za zaliczką lub za poprzedniem wysłaniem należytości:

	zł.
Mokka, prawdz. arabska bardzo arom.	6.60
Menado śliczny smak	6.15
Ceylon perłowa, wyborna	5.60
Ceylon niebies. zielona szlach.	5.30
Ceylon plantacyjna doskonała	5.—
Perłowa mokka, delik. obfita	4.85
Jawa I. złotożółta bardzo dobra	4.80
Jawa II. „ bardzo delik. łagodna	4.35
Cuba ciemnoziel., bardzo delikat. mocna	4.75
Jawa jasnozielona, delik. silna	4.25
Santos obfita	3.95
Domingo smaczna	3.75
Rio silna	3.60

Polecenia godna mieszanka kawy: Ceylon perłowa z Jawą I. Wszelkie gatunki są przesiane i przebrane, dlatego bez kurzu i czarnych ziarnek. Szczegółowe cenniki herbaty, ryb, konserwów itp. na żądanie opłatnie i darmo. O rzetelności moich posyłek otrzymuję ciągle bardzo chlubne uznania. (522-3-)

Przeciw wypadaniu włosów

i dla wzmocnienia porostu włosów znam środek dawny oparty na naukowych doświadczeniach, który udzielę każdemu bez poprzedniej zapłaty, kto mnie do tego wezwie podaniem swego adresu. Zapytania przyjmuje mój ajent **Karol Weidner w Wiedniu VII. Stiftgasse 21,** 1. Stiege, 2. St. Th. 14. (504-2 2)